

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. **Cena 30 groszy** Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

## GDĄŃSK DAŻY DO ANSCHLUSSU

Senat oficjalnie nie zezwala na czynienie zakupów w Polsce

Otwarcie granic z Rzeszą było wynikiem planowej akcji

Gdański korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

Twierdzenie senatu gdańskiego, że zmuszony był otworzyć granice celne w celu uchronienia ludności od śmierci głodowej, jest zwykłą demagogią, sztytą bardzo grubymi nićmi, bo przecież Polska nie odmówiła przywozu żywności.

Jedyną pretensją Gdańska może być to, że NIE CHCIAŁO DAWAĆ NA KREDYT A TYLKO ZA GOTÓWKĘ W ZŁOTYCH.

Wobec tego otwarcie granic wskazuje na to, że idea ta nie powstała spontanicznie, a była przedtem szczegółowo opracowana i, że jest akcją o charakterze politycznym, a nie gospodarczym.

Powyzsze potwierdza fakt, że w kilka godzin po otwarciu granic celnych, ukazały się w obiegu poufne deklaracje z wyszczególnieniem towarów wolnych od cła. Wskazuje to na to, że w wydziale gospodarczym senatu musiała być opracowana akcja w kierunku zupełnego otwarcia granic i stworzenia strefy wolno cłowej.

Coraz silniej w Gdańsku krąży wersja o mającym nastąpić wkrótce Anschlusie Wolnego Miasta z Niemcami.

Otwarcie granic celnych jest uważane za pierwszy krok do tego Anschlussu.

### Zakaz handlu z Polską

Za przykładem wydanego okólnika związku detalistów, dziś rozesłały podobne okólniki stowarzyszenia branży papierowej i obuwianej.

W okólnikach tych zakazuje się członkom kupowania towarów w Polsce, a nawet nakazuje się odwołanie tych zamówień, po czynionych po 1 sierpnia.

### Wyjazd naczelnika wydziału handlowego

Naczelnik wydziału handlowego przy komisariacie Rzplitej w Gdańsku udał się w godzinach popołudniowych na konferencję do Warszawy.

### Konfiskata za trzeźwy głos

Dziś skonfiskowano organ społeczno-demokratyczny „Volksstimme” za krytykę zarządzeń władz gdańskich w związku z zażądaniem z Polską.

### Nie dają zezwoleń

GDĄŃSK, 3. 8. (PAT). Władze gdańskie zwróciły się do firmy „Baltoil” w Gdańsku, żądając

od niej, aby sprzedawała benzynę na terenie W. Miasta po polskich cenach eksportowych. Na odpowiedź firmy, iż w obrębie obszaru celnego polsko-gdańskiego obowiązują tylko normalne ceny krajowe, SENAT OŚWIADCZYŁ, ŻE WOBEC TEGO ZAKUPYWAĆ BĘDZIE BENZYNĘ ZAGRANICĄ.

Na wczorajszym zebraniu gdańskich kupców branży włókienniczej, przedstawiciel władz gdańskich oświadczył, że KUPCY NIE OTRZYMAJĄ WIĘCEJ POZWOLEŃ NA ZAKUPY TOWARÓW POLSKICH.

Podobne zawiadomienie otrzymał związek przedstawicieli polskich kopalń węgla, który dostarcza węgiel polski dla konsumpcji gdańskiej.

Członkowie związku oświadczyli, że mają walutę polską i wobec tego mogliby zakupywać węgiel polski.

Odpowiedziano im na to, że władze gdańskie nie zmienią swego stanowiska.

### Obawy centrum

GDĄŃSK, 3 sierpnia. (PAT) Centrum „Volksztg.” zamieszcza artykuł p. t. „Punkt kulminacyjny polsko-gdańskiego za targu celnego”. Pisma stwier-

dza, że naskutek zatargu polsko-gdańskiego należy liczyć się z tem, że polsko-gdański obrót gospodarczy będzie zupełnie sparaliżowany, że ruch w porcie gdańskim zamrze i że wwóz i wywóz gdański dozna wielkich przeszkód.

Obeenie nie można jeszcze przewidzieć, jakie środki zastosuje Polska. Co do tego jednak należy mieć jaknajpoważniejszą obawę, które potwierdzają zresztą głosy prasy polskiej, żądające zastosowania najostrzejszych środków odwetowych.

### Enuncjacje Forstera

GDĄŃSK, 3 sierpnia. (PAT). Przywódca partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forster ogłasza w dzisiejszej prasie gdańskiej dłuższe oświadczenie w sprawie sporu polsko-gdańskiego. Wywody jego wyrażają gotowość Gdańska do porozumienia się z Polską.

### Kazki niemieckie

WARSZAWA, 3. 8. (PAT). — Gdański oddział niemieckiego biura informacyjnego ogłosił komunikat, stwierdzający, że polskie placówki celne na granicy polsko-gdańskiej zamknęły dziś

o godz. 12 w południe granicę dla przywozu towarów z terenu Gdańska do Polski.

Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.

WARSZAWA, 3. 8. (PAT). — Wiadomość podana przez niektóre dzienniki o rzekomym wyjeździe min. spraw zagranicznych Becka do Gdyni nie odpowiada prawdzie.

### Ścisłe zarządzenie polskich władz celnych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Polskie władze celne wydały ścisłe zarządzenia, aby niedopuszczać na rynek polski towarów niemieckich, sprowadzanych bez cła do Gdańska.

Posterunki straży celnej w Tezewie zostały wzmocnione.

Senat gdański rozszerzył znacznie listę towarów, które mogą być sprowadzane z Niemiec bez cła. Pełna lista tych towarów jest następująca: świnie, żyto, pasza, masło, jaja, owoce, leki, środki opatrunkowe, sól, węgiel, koks, brykiety i mięso.

(Dokończenie na stronie 3-ej)

## Przez Wiedeń Dunajem do Budapesztu pojadą za dwa tygodnie Czytelnicy „Głosu Porannego”

W DNIU 18 SIERPNIA, czyli za dwa tygodnie, „Głos Poranny” organizuje dla swych Czytelników wyjątkowo piękną wycieczkę zagraniczną. Biorący w niej udział będą mieli okazję zupełnie dokładnie ZWIEDZIC WIEDEŃ, następnie odbyć jedyną w swoim rodzaju PODRÓŻ STATKIEM Z WIEDNIA DO BUDAPESZTU, by następnie w ciągu trzech dni rozkoszować się urokiem nieporównanym STOLICY WĘGIER.

Suma wrażeń, jakimi nasycą się uczestnicy wycieczki, będzie tak wielka i tak wysoka gatunkowo, że pod względem intensywności zastąpi niewątpliwie całomiesięczny urlop. „Głos Poranny” zorganizuje tę

wycieczkę w ten sposób, aby uczestnikom niczego przez cały czas nie zbrakło, ani w dziedzinie wygód fizycznych, ani pod względem wrażeń wzrokowych, słuchowych i duchowych.

Wycieczka „Głosu Porannego” będzie więc wyjątkową okazją spędzenia jednego z najprzyjemniejszych tygodni w życiu. KOSZT CAŁEJ WYCIECZKI z Łodzi przez Wiedeń i Budapeszt z powrotem do Łodzi wynosi wraz z paszportem, przejazdami, zwiedzaniem, hotelami, utrzymaniem, napiwkami — jednym słowem w granicach tego, co wycieczka dać może — tylko

270 ZŁOTYCH.

przyczem wliczone są w to już wszelkie koszty, związane z utrzymaniem odpowiednio wizowanego paszportu wraz z poświadczeniem obywatelstwa etc.

Gdyby ktoś z uczestników zamierzał odbyć WYCIECZKĘ BEZ KOSZTÓW hotelu, utrzymania i zwiedzania, to opłata wyniesie

170 ZŁOTYCH.

Zapisy przyjmuje od jutra Administracja „Głosu Porannego” (Piotrkowska 70) przez cały dzień. Wskazane jest wcześniejsze zapisywanie się, bowiem Redakcja „Głosu Porannego” zamierza ograniczyć liczbę uczestników wycieczki, aby w ten sposób uczynić z niej prawdziwie towarzyską eskapadę.

# NIEWESOŁY SIERPIEŃ

Kilka informacji, pochodzących z okresu ostatnich dni: gabinet holenderski ustąpił; profesorowi Aalbersee nie udało się utworzenie nowego rządu; obalony premier ministrów Collijn otrzymał w związku z tem misję utworzenia gabinetu na podstawie pozaparlamentarnej. W Hiszpanji istnieje poważna groźba rozruchów rewolucyjnych. Ustawa o 40-procentowym pokryciu złotem lira włoskiego została przekreślona. Nietylko waluta włoska jest przedmiotem dyskusji, również losy guldena holenderskiego są poważnie zachwiane, nie mówiąc już o rumuńskich lejach. Konflikt między Gdańskiem i Polską zaostrza się. Kilka wiadomości dotyczy sprawy Habsburgów. Niepokoje w Irlandji. Zamieszki w Grecji.

To wszystko należy do drobniejszych wydarzeń. Wielkie tytuły w dziennikach donoszą o innych sprawach: Dalsze transporty wojsk włoskich do Afryki; kryzys ligi narodów; „Czy Anglja zamknie kanał Sueski?“, nowe propozycje w dziedzinie paktu naddunajskiego. A wreszcie alarmujące wieści z Niemiec: rozwiązywanie organizacji Stahlhelmu, prześladowanie żydów, walka z kościołem.

Wystarczy rzucić okiem na tę oczywiście niepełną listę wiadomości, aby zrozumieć, że wszystkie narody europejskie znajdują się w przededniu ciężkich decyzji, zarówno wewnętrznych, jak międzynarodowych. Grozą wojny domowe i wojny imperjalistyczne. Ciężkie czasy dla państw.

Od kilkunastu lat narody europejskie demonstrują w początkach sierpnia pod hasłem: Precz z wojną! Hasło to zostało już zdystansowane. W początkach bieżącego roku Mussolini zamienił je na hasło o „uzbrojonym pokoju“. Dzisiaj zaczynamy rozumieć że hasło to oznacza możliwość powalenia na kolana słabszego w odpowiednim momencie. Anglja, która widzi, że jej interesy w Afryce są narażone na szwank, w swoim czasie pierwsza zbliżyła się do faszyzmu włoskiego i przyznała mu pełne prawa obywatel-

skie w rodzinie narodów. Obecnie ta Anglja stara się robić jaknajwiększe błędy, by nie powiedzieć głupstwa, w stosunku do reżymu hitlerowskiego. Najpierw Anglja sabotowała wysiłki Francji, zmierzające do przekazania gremjum genewskiemu wszystkich wykroczeń niemieckich, a gdy następnie jednak jednogłośnie potępiono te wykroczenia, rząd brytyjski po upływie kilku tygodni przeszedł nad rezolucją genewską do porządku dziennego.

Jakiegokolwiek rozważania na temat moralności byłyby bezcelowe. Liga narodów zawiodła: przy wtargnięciu japończyków do Mandżurji; przy wojnie między Boliwią i Paragwajem o Chaco; przy wszystkich naruszeniach traktatu wersalskiego. Liga narodów funkcjonowała jedynie w kilku drobniejszych wypadkach, mianowicie wtedy, gdy papierowa rezolucja wystarczyła, aby konflikt złagodzić, czy zlikwidować.

Abisynja daremnie powoływała się na pakt Kelloga. Również pakt ligi narodów nie na wiele jej się przydał. Liga narodów, do której nie należą Stany Zjedno-

czone, Niemcy i Japonja, nie może zaryzykować wystąpienia czwartego wielkiego mocarstwa i wobec tego Abisynja uzyskała takie poparcie, jakiego jej zechce udzielić Londyn.

\*

Trzeba z tego wyciągnąć smutny wniosek, że sędziowie genewscy są sędziami bez władzy i egzekutywy. W ważnych sprawach spornych, dotyczących wielkich mocarstw, tylko wtedy ogłaszają wyrok, gdy wielkie mocarstwa i tak gotowe są zająć wyrażone stanowisko. Jeśli jednak grozi wojna, którą prowadzić chcą nie pojedyncze państwa, a z obydwu stron potężne grupy państw, to liga narodów gotowa się rozlecieć jeszcze zanim padnie pierwszy wystrzał. Niema do tychczas nadrzędnej instancji sądowej, którąby troszczyła się o jedność wśród państw.

Pokój europejski był dotychczas utrzymywany, ponieważ jeszcze nie stoją naprzeciwko siebie takie grupy państw. Ponieważ koalicja, na jaką natrafilyby Niemcy, w wypadku konfliktu, posiada jeszcze przemożną przewagę. Ale gdyby się Niemcom udało skleić koalicję, któ-

ra pod względem militarnym byłaby zdolna przeciwstawić się przypuszczalnej „koalicji wrogów“, oznaczałoby to bezapelacyjnie koniec ligi narodów i pokoju europejskiego.

\*

Wielkie mocarstwa przyznają się oficjalnie do imperjalistycznej dynamiki. Do rządu tych mocarstw należy Japonja, Włochy i Niemcy. Japonja, która w Mandżurji i w północnych Chinach stworzyła sobie potężne państwo kolonialne, korzysta z chwilowego chaosu europejskiego, aby wykonywać wypadki do Mongolji. Czy Niemcy pozwolą, aby przeszła obok nich okazja do awanturki imperjalistycznych?

Groźnie wygląda sytuacja nad Bałtykiem i na południowej granicy Niemiec. Rząd gdański nie będzie się już mógł długo trzymać w dotychczasowych warunkach. Niemcy albo zdecydują się na afront w stosunku do polskiego sojusznika i połkną Gdańsk, albo, co jest prawdopodobniejszą, zrezygnują z Gdańska będąc skompensowane przez wypad na Kłajpedę. Jedno i drugie zagraża pokojowi europejskiemu.

Wiadomo jest równie dobrze w Rzymie, jak w Paryżu, że zagrożenie Austrii wzrasta w takim samym stopniu, w jakim wzrasta zaangażowanie Włoch w Afryce. Nadzieje, że wewnętrzne trudności narodowych socjalistów powstrzymają ich od awantur międzynarodowych, są złudne. Słuszny będzie prawdopodobnie wniosek wręcz odwrotny: w obliczu kłopotów wewnętrznych najbardziej znaną i praktykowaną metodą na świecie jest właśnie odwracanie uwagi od tych kłopotów przez wdawanie się w awantury i szukanie sukcesu w imperjalistycznych poczynaniach międzynarodowych.

W naprężonej sytuacji europejskiej niespodzianki wojenne są niewykluczone nawet na bliższych odcinkach, niż Abisynja. A jednak Laval nie postarał się o ratyfikację traktatu francusko-sowieckiego przed ferjami izby. Widocznie nie było mu to na rękę przed przygotowywaną konferencją między premierem francuskim i von Ribbentropem. W Berlinie jednak tę kurtuazję źle rozumieją i potraktują jako zachętę.

Jednym słowem sierpień w roku bieżącym nie nastraja optymistycznie!

H. B.

**SUDORYN „Ap. Kowalski“ POT i woń**  
USUWA  
wystregać się naśladowictw.

## Rewolucja odroczone W życiu politycznym Francji zapanowały letnie ogórki

Paryż, w sierpniu. Wszystkie zjawy, widziadła, obawy koszmarnie pierzchy. Ani wojny domowej, ani barykad, ani przelewów krwi — nic z tego wszystkiego. Paryż i Francja odetchnęły, sezon polityczny się skończył, ogórki...

Okazało się, że rząd jest panem sytuacji i autorytet jego wystarcza do zażegnania niebezpieczeństwa istotnego, czy urojonego.

Przykładem naoczny jest wprowadzenie w czyn dekrétów oszczędnościowych.

A próba to była nielada! Zamach na budżet „szarego człowieka“, który tutaj jest głównym czynnikiem, udał się. Uderzeniem maczugi było odcięcie 10 proc. z budżetu urzędni-

ków z budżetu obliczonego w najdrobniejszych detalach. Obywatel protestował, ale prawo działa. Prawda, że do gorzkiej pigułki dodano słodki sos w postaci obniżki cen gazu, elektryczności, komornego i pewnych artykułów żywnościowych.

Trzeba przyznać Lavalowi, że jest on znawcą pierwszorzędny psychologii. Rozpoczynający się okres wakacyjny nadawał się sam przez się do ogłoszenia dekrétów. Niewiele znalazło się takich, którzy zdecydowali się na ryzyko stracenia urlopu, a może i posady po to, aby zaprotestować.

A gdy skończą się ferie i nastąpi powrót do normy, kalkulacja za i przeciw co z tego wyniknie?

Manifestacja na placu Opéry nie odznaczała się wigorem, ani rozmachem, ale wywołała w skutku natężenie agitacji socjalistów, którzy bronią interesów stanów urzędniczego. Po ferjach zastanowią się jednak dobrze nad kwestją swej odpowiedzialności wobec wyborców i namyślą się nie raz, a kilka razy, przed wywołaniem przesilenia gabinetowego. Co można postawić na miejscu gabinetu Laval'a? Gabinet kartatu lewicy, czy frontu ludowego? W takim razie miałoby się przeciwko sobie całą prawicę, wszystkie ligi bojowe. A poza tem za kulisami całą potęgę finansjery, zdecydowanie wrogą idei gabinetu lewicowego.

Czy Francja dojrzała do rewolucji ekonomicznej, która musiałaby nastąpić w takim wypadku? Czy nie znalazłby się gabinet przejściowy, gabinet zjednoczenia a la Doumergue?

Ostatnie tygodnie i przebieg wydarzeń dowiodły naocznie, jakkolwiek może się to wydawać paradoksem,

że we Francji każdy rząd jest mocny, gdyż opiera się na administracji i na armji.

Kto się nie orientuje w wewnętrznej konstrukcji społeczeństwa i państwa we Francji, temu sytuacja tutaj będzie się często, aż nazbyt często wydawała groźną wówczas, gdy nią bynajmniej nie jest. Walki, które się toczą we Francji, na arenie publicznej, brane są aż zbyt często zagranicą za oznaki słabości i rozkładu. Jest to niedocenywanie siły i spójności ustroju społecznego Francji.

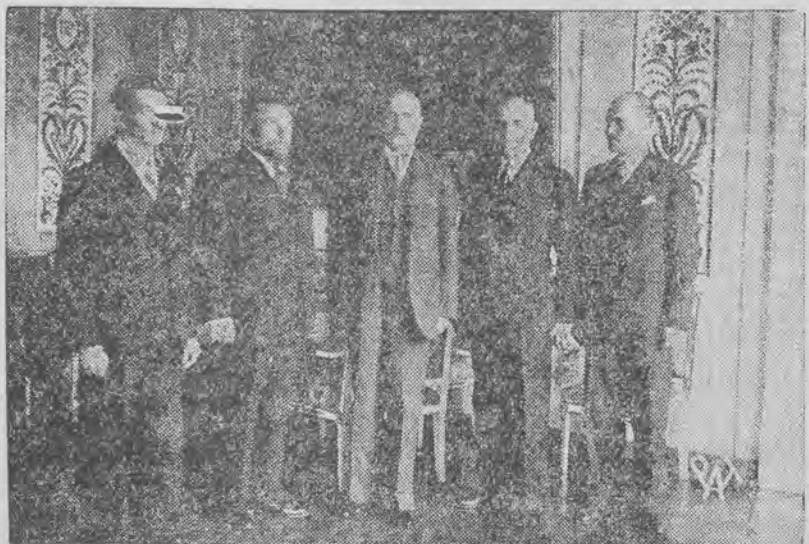
Po ferjach letnich oczekują rząd Laval'a dwa poważne problemy do rozstrzygnięcia: drożyzna i sprawa Abisynji. Kwestja abisyńska będzie — jest to możliwe — przeciągnięta,

odbędzie się szereg posunięć dyplomatycznych w celu uzyskania zwłoki. W polityce wewnętrznej zaś dużą rolę odgrywać będzie sprawa umów handlowych i kontyngentów dla krajów obcych. Tutaj dużą rolę odgrywają interesy poszczególnych dzielnic i departamentów, chroniących swoją produkcję przed inwazją i konkurencją artykułów importowanych z zagranicy.

Tutaj więcej, niż w innej dziedzinie, musi okazać rząd Laval'a odwagę i zrzęcnosc, by nie narazić się na bicie szerokich mas drobnych producentów Dotychczasowe sukcesy i zrzęca, układna polityka szefa rządu pozwalają mniemać, iż opłynię on szczęśliwie wszystkie rafy podwodne

F. R.

### Emerytowani podoficerowie u p. premiera



Pan premier Siawek przyjął delegację Centralnego ogniska podoficerów W. P. w stanie spoczynku, która przedstawiła panu premierowi sytuację podoficerów - emerytów, składając szereg wniosków, zmierzających do poprawy bytu emerytów.

### Lotnicy belgijscy w Warszawie



Do Warszawy przybyli trzej lotnicy belgijscy kpt. Ernest Damuyter, prof. Loontjeus i Pierre Hoffmans, którzy odbywając próbną lot balonem przed zawodami o puhar Gordon - Benneta wyładowali pod Lwowem.

# Lewoniewski przerwał lot

Defekt silnika zmusił załogę płatowca „025” do lądowania pod Leningradem

MOSKWA, 3 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 6 rano samolot 025 z lotnikami Lewoniewskim, Lewczenką, Bajdukowem wystartował do lotu Morska—Biegun Północny, San Francisco bez lądowania.

Start nastąpił wskutek wiadomości o polepszeniu się pogody w sowieckiej części trasy, mianowicie Moskwa — Archangielsk. Przy starcie obecni byli m. in. komisarz obrony Woroszyłow, komisarz spraw wewnętrznych Jagoda, dowódca lotnictwa wojskowego Alksnis, prezes Ossoawjachimu Eiderman, wicekomisarz obrony Gamarnik oraz przedstawiciel ciężkiego przemysłu Piatolow, organizator lotu prof. Schmidt oraz członkowie ambasady St. Zjednoczonych z ambasadorem Bulitem na czele.

Start samolotu nastąpił punk-

tualnie o godz. 6 czasu moskiewskiego podczas ulewnej deszczu. Pierwszy radiogram samolotu otrzymano o godz. 8.14 czasu moskiewskiego.

Załoga samolotu donosiła, iż znajduje się o 270 km. na północ od Moskwy, samolot wyszedł z chmur, pogoda słoneczna, motor działa bez zarzutu.

O godz. 11 min. 42 Lewoniewski sygnalizował zbliżenie się do Morza Białego. O godz. 12.04 przeleciał nad Onegą. O godz. 12.44 rozpoczął się lot nad Morzem Białym. O godz. 13.21 Lewoniewski doniósł, iż leci nad północną częścią Morza Białego. Następny radiogram otrzymano w Moskwie o godz. 14.03 w którym Lewoniewski doniósł o rozpoczęciu lotu nad Morzem Barentsa. Nad Moskwą aż do godziny 4 go poł. szalała ulewa. Lewoniewski obliczał lot na

70 godzin, z czego 10 przypaść miało na lot nocny. W Arktyce panuje obecnie dzień.

Około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego główny urząd poczynnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu „025” telegram zawiadamiający że zauważono nadmierne zużycie oleju, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. — Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednym z lotnisk w Rosji północnej. Po uzyskaniu pozwolenia, samolot powrócił z północnej części morza Barentsa i przez półwysep Kola i miasto Crefozawodsk kieruje się do Leningradu.

O godz. 22.30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednym z lotnisk w okolicy Leningradu.



DWA RAZY DZIENNIE DLA ZACHOWANIA URODY

## Strasser aresztowany i wysiedlony z Grecji

BERLIN, 3 sierpnia. (PAT) — Jak donoszą z Aten, aresztowano tam Ottona Strassera celem wysiedlenia go z Grecji, gdzie zamierzał spędzić wakacje.

Otto Strasser jest przywódcą t. zw. czarnej lewicy narodowo-socjalistycznej, która w końcu 1932 r. spowodowała rozłam w partji. Po objęciu rządów przez kanclerza Hitlera, Otto Strasser uciekł do Pragi, skąd kierował

nadal swoim „czarnym frontem”. Brat jego Juljusz Strasser został rozstrzelany 30 czerwca 1934 r. w czasie tłumienia spisku Roehma.

...w Pittsfield w stanie Massachusetts aresztowano jednego z bezrobotnych, który 16 lipca miał wysłać do prezydenta Roosevelta list z poddrózkami.

# Oszukańcze wykrety prez. Greisera

W nocy wręczonej ministrowi Papeè wyraża gotowość podjęcia rokowań, ale nie chce cofnąć zarządzenia o otwarciu granicy celnej

GDĄŃSK, 3. 8. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego przesłał dziś na ręce komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku notę treści następującej:

„Panie ministrze. W rozmowie, jaką odbyłem z panem w dniu 31 lipca r. b. raz jeszcze stwierdziłem gotowość senatu gdańskiego podjęcia rokowań na temat obecnego stanu rzeczy. Z ubolewaniem stwierdzam wóczas, iż rząd polski nie jest skłonny uchylić zarządzenia polskiego ministra skarbu z dnia 18 lipca r. b., które to zarządzenie nie jest ani korzystne, ani pożyteczne dla rządu polskiego.

Dla Gdańska natomiast zarządzenie to jest w swych skutkach sparaliżowaniem całego importu, przechodzącego do Polski przez port gdański, stanowi ponowne stworzenie granicy gospodarczej między Polską a Wolnym Miastem oraz niszczy gdański handel płatniczy.

W następstwach swych zarządzenie to powoduje mianowicie, jak się w praktyce okazało, iż ustąpił przywóz przez port gdański, a granica gospodarcza między

dzi Gdańskiem a Polską została ponownie wzniesiona.

Ponieważ w międzyczasie polskie władze administracyjne poczęły konfiskować towary, importowane z Gdańska do Polski i clił je ponownie przez co zniszczone zostały podstawy bilansu płatniczego Wolnego Miasta, życie gdańskie stoi, wskutek rozporządzenia polskiego ministra skarbu, bezpośrednio w obliczu ruiny.

Miasto nie ma już możliwości zajęcia stanowiska wyczekujące

go. Zdając sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, senat gdański czuje się obecnie zmuszonym przedsięwziąć takie zarządzenia, które mogłyby usunąć trudności, wywołane postępowaniem rządu polskiego.

Pozwalam sobie przypomnieć, iż podczas rozmowy w dniu 31 lipca r. b., w imieniu senatu zastrzegłem sobie pełną swobodę działania w tym kierunku. Senat zezwolił obecnie na import towarów niezbędnych dla utrzymania gospodarstwa państwowego

na terenie Wolnego Miasta. Senat wyda gdańskiej dyrekcji cel odnośne polecenia.

Senat gdański stwierdza, iż przez zarządzenia swe naruszył rząd polski podstawy bytu Wolnego Miasta, to znaczy również i traktat wersalski.

Zarządzenia senatu gdańskiego mają jedynie na celu przeprowadzenie sanacji gospodarczej, by w ten sposób utrzymać podstawy egzystencji Wolnego Miasta, które zagwarantowane zostały traktatem wersalskim.

Zarządzenia senatu gdańskiego noszą tedy charakter wyłącznie gospodarczy i obliczone są na to, by statut Wolnego Miasta nie został podważony wskutek

katastrofy gospodarczej.

Senat Wolnego Miasta gwarantuje nadal Rzeczypospolitej Polskiej wolny dostęp do morza. Przekazywanie towarów, przeznaczonych dla Polski, odbywać się będzie wobec tego pod względem celnym i podatkowym w ten sam, jak i dotąd sposób. Tak samo przeprowadzane będą przez administrację gdańską pa bieranie cel wywozowych i ustalanie zwizek, mających znaczenie dla Polski. Prawa rady portowej pozostają zagwarantowane.

W rozmowie, którą miałem z panem w godzinach wieczornych, dnia 1 sierpnia, zaznaczyłem ze swej strony, iż senat nadal gotów jest rozpocząć natychmiast rokowania. Pomimo to, że pan w imieniu rządu polskiego odrzucił propozycję rozpoczęcia rozmów w obecnym stadium, pragnę powtórzyć wyrażoną przeze mnie w dniu 1 sierpnia roku bieżącego gotowość podjęcia rokowań.

## Przez VADEMECUM BIELSZE ZĘBY SWIEŻY ODDECH

# Ostry kurs przeciw katolicyzmowi

Walka z kościołem i żydami najważniejszym zagadnieniem wewnętrznym Rzeszy

BERLIN, 3. 8. (PAT). Namiestnik Rzeszy w Badenji Wagner wystąpił wczoraj w Carlsruhe z ostrym atakiem przeciwko katolicyzmowi. Mówca oświadczył: Nie ścierpimy żadnych ataków politycznego katolicyzmu. Nie zniesiemy również żadnej stałej prasy codziennej katolicko - politycznej, żadnych katolicko - politycznych związków młodzieży oraz żadnych katolicko - politycznych robotniczych związków zawodowych.

Manifestacja ta odbyła się wczoraj wieczorem na Placu Zamkowym w Carlsruhe, na któ-

rym zebrało się około 70 tysięcy ludzi, aby — jak pisze niemieckie biuro informacyjne — zaprotestować przeciwko kołom, które przeciwstawiają się narodowo - socjalistycznemu państwu i powodują niepokój wśród ludności.

## Za „shańbienie rasy” do obozów koncentracyjnych

BERLIN, 3 sierpnia. (PAT) — Z Lignicy na Śląsku donoszą o aresztowaniu 5 żydów oraz 8 dziewcząt niemieckich.

Ze Zgorzeli donoszą o aresztowaniu 4 żydów oraz 4 dziewcząt niemieckich. Wszyscy aresztowani mają być przewiezieni do obozów koncentracyjnych. Aresztowania nastąpiły za „shańbienie rasy”.

## Monachjum — stolicą ruchu narodowo-socjalistycznego

BERLIN, 3 sierpnia. (PAT) — Kanclerz Hitler w rozmowie z nadburmistrzem m. Monachjum nadał temu miastu oficjalnie nazwę „Stolica ruchu nar.-socj.” (Hauptstadt der Bewegung).

## Zgon znanego pacyfisty

PARYŻ, 3 sierpnia. (PAT). — Wczoraj zmarł w Paryżu w wieku lat 69 znany dziennikarz niemiecki Hellmuth von Gerlach, redaktor naczelnym niemieckiego dziennika pacyfistycznego — „Welt am Montag”. Z chwilą dojścia do władzy narodowych socjalistów Hellmuth von Gerlach wyemigrował do Francji, gdzie przebywał do ostatniej chwili.

## Karambol lokomotywy z autobusem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj rano na przejeździe kolejowym w Otwocku autobus osobowy zderzył się z manewrującą lokomotywą. W wyniku zderzenia jedna osoba została ciężko ranna i w stanie niebezpiecznym przewieziona do szpitala. 11 innych osób odniosło lżejsze obrażenia.

## Tylko 10 kg. bagażu można zabrać do Lux-torpedy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że na t. zw. Lux torpedach zostanie ograniczony przewóz bagażu ręcznego do 10 kilogramów.

## Bunt żołnierzy z powodu rozkazu ostrzyżenia się

MOR. OSTRAWA, 3 sierpnia. (PAT). W 2-gim pułku kawalerji, wchodzącym w skład 7 dywizji ołomunieckiej wybuchł bunt żołnierzy, którzy nie chcieli zezwolić na ostrzyżenie włosów do skóry. Aresztowano cały szwadron w składzie 3 podoficerów i 26 kawalerzystów, którzy odpowiadać będą przed sądem wojskowym w Ołomuńcu. Aresztowani, według komunikatu urzędowego, nie należeli do narodowości czeskiej.

# Sytuacja na wschodzie napreżona

Sowiety zgromadziły 160,000 żołnierzy w okręgu Zabajkalskim

LONDYN, 3 sierpnia. (PAT) — Agencja Reutersa donosi z Dairen: Jako środek ostrożności ZSRR zgromadził 160.000 żołnierzy w Cziale, Irkucku i okręgu Zabajkalskim. Wojska te są gotowe do wymarszu w razie otrzymania rozkazu ku granicy mongolskiej. Zarządzenie to

miało być wydane wskutek sporu granicznego pomiędzy Mongolją Zewnętrzną a Mandżurją. ZSRR w ubiegłym miesiącu zgodził się na stworzenie mieszanej komisji, w której pracach wzięłyby udział trzy zainteresowane państwa.

W międzyczasie Mandżuko niezadowolone z drugiej odpowiedzi Mongolji Zewnętrznej, wystosowało trzy takie noty, zapowiadające, że rokowania, odbywające się w Mandżurji zostaną zerwane, jeżeli odpowiedź nie będzie zadowalająca.













**Nowy kierownik inspekcji budowlanej**  
**Niebawem przeprowadzona zostanie lustracja starych domów**

W dniu onegdajszym przybył do Łodzi z Krakowa i objął urządowanie inż. Kopeć, nowy kierownik inspekcji budowlanej.

Inż. Kopeć zaznajomił się z bieżącymi sprawami inspekcji, poczem wydał zarządzenia, mające na celu zlustrowanie łódzkich domów.

Sprawa ta stała się obecnie szczególnie aktualna wobec katastrofy warszawskiej przy ul. Freta.

\*\*\*\*\*  
**WODA GORZKA MORSZYŃSKA**  
 i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowem zaparciu stolca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

**Podpisanie umowy między cechami a malarzami i lakiernikami**

Onegdaj przed południem, w wyniku dłuższych pertraktacji w inspektoracie pracy, osiągnięte zostało porozumienie między cechami malarzów, a strejkującymi malarzami pokojowymi i lakiernikami w Łodzi. Uzgodnione zostały poszczególne punkty sporne, dotyczące warunków pracy i płacy i przygotowany został materiał do zawarcia umowy zbiorowej.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym obie strony zeszły się znowu w inspekcji pracy, gdzie podpisały nową umowę zbiorową na rok 1935.

**Przygotowania do wyborów**

**Okręgowe komisje przy pracy**

**Spisy wyborców sejmowych powędrują jutro do obwodów**

25 b. m. wybory delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego do senatu

Onegdaj, jak donosiliśmy, zostały ostatecznie skompletowane okręgowe kolegia wyborcze w Łodzi wybraniem ostatnich delegatów przez łódzki wydział wojewódzki. W zastępstwie nieistniejącej rady miejskiej dokonano na wyboru 153 delegatów.

W ten sposób skład kolegiów przedstawia się następująco: w kolegium okręgowym nr. 15 zasiadać będzie 122 delegatów, w kolegium nr. 16 — 126, zaś w zgromadzeniu wyborczym okręgu nr. 17 — 114 delegatów

wyborczych do sejmiku. Zebrania kolegiów, które w myśl ordynacji wyborczej odbyć się muszą w 30 dni po zarządzeniu wyborów, a więc w dn. 14 b. m. odbędą się prawdopodobnie w różnych godzinach

w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej.

Decyzję w tym względzie wydadzą okręgowi komisarze wyborczy pp. inż. Wojewódzki mec. Biłyk i Fr. Waszkiewicz.

W ciągu dnia wczorajszego do biur okręgowych komisji wyborczych zgłaszali się przewodniczący obwodowych komisji, którzy nie wzięli udziału onegdaj w konferencjach w sądzie

okręgowym, po odbiór egzemplarzy ordynacji wyborczej, instrukcji i materiałów piśmiennych dla obwodów.

W poniedziałek, dnia 5 b. m. odbędą się powtórne konferencje przewodniczących obwodowych komisji celem odebrania spisów wyborców, przesłanych do okręgowych komisji przez zarząd miejski w Łodzi, a zapatrzonych już podpisem prezydenta miasta, Gładka.

Spisy te powędrują już w poniedziałek rano w trzech egzemplarzach do okręgowych komisji.

We wtorek, dnia 6 b. m. odbędą się pierwsze posiedzenia wszystkich obwodowych komisji w lokalach obwodów, wyszczególnionych w oficjalnych obwieszczeniach wyborczych na murach miasta.

Na posiedzeniach tych omówiona zostanie kwestja wyłożenia list wyborców do publicznego wglądu, celem skadania reklamacji przeciwko pominięciu w spisach.

W środę zbiórą się komisje dla omówienia technicznych przygotowań do wyborów senackich.

Jak wiadomo, ordynacja wyborcza do senatu, ustanawiając dwustopniowe wybory do tej izby ustaliła, że dwie trzecie ogólnej liczby senatorów, a więc 64, wybranych będzie przez wojewódzkie kolegia wyborcze, których będzie po jednym w każdym województwie.

Członkami wojewódzkiego kolegium w Łodzi będą delegaci specjalnych zebrań wyborczych obwodowych, do których wejdą wszyscy uprawnieni do głosowania do senatu.

Każde z takich obwodowych zebrań wybierze jednego delegata do kolegium wojewódzkiego.

Obecnie przewodniczący okręgowych komisji przystąpili do tworzenia tych pierwszostop-

niowych organów wyborczych — obwodowych zebrań senackich, których w samej Łodzi będzie 53. W każdym takim zebraniu weźmie udział od 90 do 120 wyborców senackich.

Przewodniczących tych zebrań senackich już zamianowano; otrzymają oni spisy wyborców senackich jutro, 5 b. m.

W środę, 7 b. m. spisy wyborców senackich wyłożone zostaną do przeglądu, zaś reklamacje przyjmowane będą przez 7 dni.

Wybory delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego do senatu

odbędą się we wszystkich obwodowych zebraniach wyborczych jednocześnie w dniu 25 b. m. (g)

\*\*\*\*\*  
 Biuro obwodowych komisji wyborczych podaje do wiadomości, że w dn. 5 b. m. przewodniczący obwodowych komisji okręgow nr. 15, 16 i 17 winni

zgłosić się do gmachu sądu okręgowego w Łodzi w godzinach od 18 do 21 po odbiór spisów wyborców.

Odprawy przewodniczących zebrań wyborców do senatu i ich zastępców odbędą się w gmachu sądu okręgowego w Łodzi:

- w okręgu nr. 16 — w dn. 5 b. m. o godz. 18 (sala I);
- w okręgu nr. 16 tegoż dnia o godz. 20 (sala I);
- w okręgu nr. 18 (dla powiatu łódzkiego) w dniu 6 sierpnia o godz. 11 rano (sala IV);
- w okręgu nr. 17 — dn. 7 b. m. o godz. 18 (sala nr. III).

\*\*\*\*\*  
 Jak się dowiadujemy, wyborcy okręgu nr. 15 (Łódź-Północna) złożyli w dniu wczorajszym listę, podpisaną przez 500 osób, zgłaszając w ten sposób swego delegata do okręgowego zgromadzenia wyborczego do sejmiku.

**Światowy zlot harcerzy w Szwecji**



Na światowy zlot skautów, który rozpoczął się w tych dniach w Ingarsko koło Sztokholmu przybył na czele wódz harcerzy gen. Baden Powell, który dokonał otwarcia zlotu. Na zdjęciu — moment powitania gen. Baden Powella przez ks. Gustawa Adolfa szwedzkiego.

**Służąca okradła chlebobawców**  
**Plaga kradzieży mieszkaniowych rośnie**

Przed kilku dniami do wydziału śledczego w Łodzi wpłynęło zameldowanie o kradzieży z włamaniem dokonanej w domu przy ul. Szturlinga 20 w mieszkaniu Gustawa Szoenwalda. Nieznani sprawcy, po wyłamaniu zamka u drzwi wejściowych skradli różne przedmioty wartości około 1000 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie. Wyniki były bardzo ciekawe. Okazało się mianowicie, że zamek wejściowy został uszkodzony nie od zewnątrz, od strony klatki schodowej, lecz od strony mieszkania. To oczywiście naprowadziło policję na przypuszczenie, że kradzieży dokonał ktoś z domowników. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonała służąca Szoenwaldów, Zofja Piotrowska, którą aresztowano. — Piotrowska symulowała kradzież z włamaniem, by odwrócić od siebie podejrzenie.

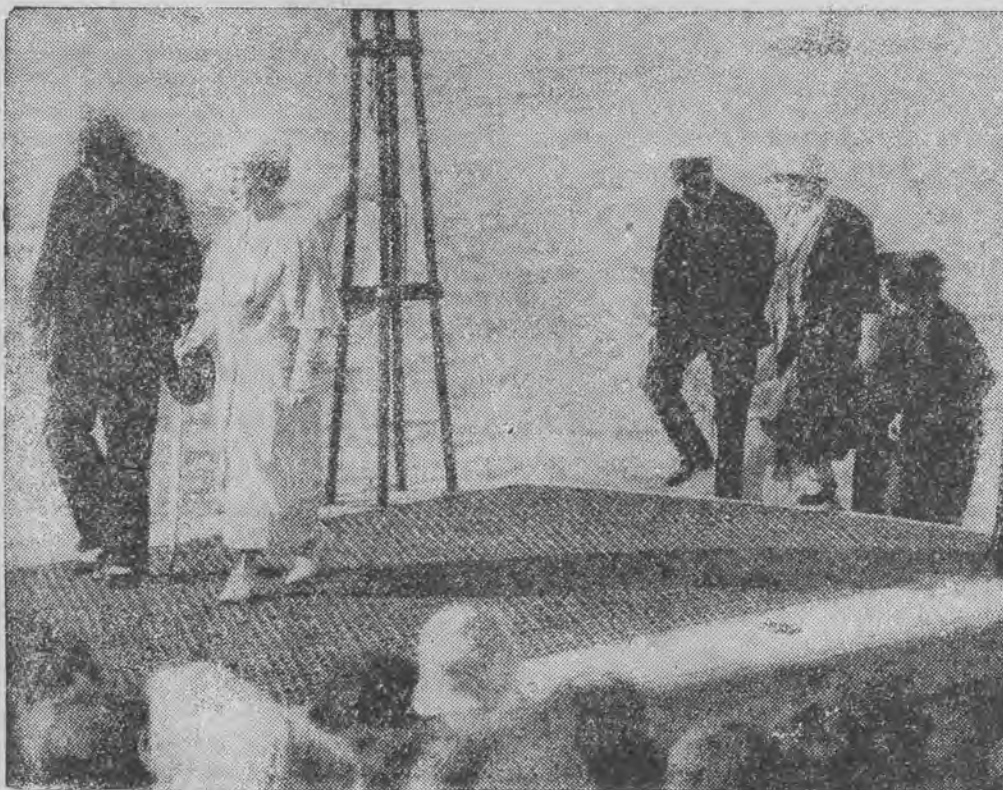
\*\*\*\*\*  
 Lidja Kadoch z ul. Nawrot 9 zameldowała, że z mieszkania jej nieznani sprawcy skradli garderobę i bieliznę wartości 800 złotych.

\*\*\*\*\*  
**Nie pijcie surowej wody — nie pijcie mleka nieprze gotowanego!**  
 Szyja Margulies (Kilińskiego 96) zameldowała wczoraj w policji, że nieznani sprawcy wła-

mali się do jego mieszkania i skradli 180 zł. w gotówce oraz 300 sztuk obligacji 3 proc. pożyczki budowlanej i 6 obligacji stuz lotowych pożyczki narodowej.

\*\*\*\*\*  
 Zuchwałej kradzieży dokonano w dniu wczorajszym z mieszkania przemysłowca Abrama Rosnera przy ul. Legionów 42. Po wyłamaniu zamków u drzwi wejściowych, niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania, które splądrowali. Łupem złoczyńców padła garderoba i bielizna oraz 1500 zł. w gotówce.

**Król Jerzy V na wywczasach**



Angielska para królewska wysiada ze swego jachtu w Cowes, miejsce wości położonej na wyspie na południu W. Brytanji.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem dnia 3-go sierpnia r. b.

## b. p. RAISA ABRAMOWICZOWA

żona adwokata

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 4 sierpnia o godz. 4-ej po poł. z domu przedpogrzebowego.

O smutnym tym czasie zawiadamiają

Mąż, dzieci, rodzina.

## Apel do sumienia świata

Łódzka gmina żydowska prosi telegraficznie ligę narodów o ochronę żydów w Niemczech

Ostatnio rozszalała nowa burza prześladowań antyżydowskich w Rzeszy Niemieckiej oraz oświadczenia oficjalne rządu niemieckiego, iż bierze w swe ręce ster walki z nieryzykującymi, wywołały w całym kulturalnym świecie odruchy protestu.

Bardzo energicznie zareago-

wało na te prześladowania społeczeństwo żydowskie Warszawy.

Na zwołanym wiecu wystąpili z przemówieniami kierownicy gminy oraz reprezentanci ludności żydowskiej. Zgromadzeni na wiecu uchwalili rezolucję protestacyjną, która przesłana została do ligi narodów w Genewie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, również w Łodzi zorganizowano kampanję protestacyjną. W dniu wczorajszym władze gminy żydowskiej w Łodzi wystosowały pod adresem ligi narodów w Genewie specjalny telegram, którego treść podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Świeża fala okropnych prześladowań antyżydowskich w Niemczech na nowo unaocznia całemu światu, że proces ten, który wywołany został bez jakiegokolwiek winy ze strony żydów i bez żadnego powodu, — zmierza do pozbawienia ich wszelkich praw ludzkich i obywatelskich. Fala ta coraz bardziej się pogłębia i wzmacnia. Otwarty cynizm w dziedzinie propagowania i rozpowszechniania nienależytych rasowej i prześladowań religijnych, świadczy o tym, że reżym rasistowski nie ma zamiaru zejść ze swej drogi, lecz przeciwnie — systematycznie i z wyrachowaniem szczyje przeciwko nieszczęśliwym ofiarom panowania swastyki.

Gmina żydowska w Łodzi, — druga pod względem wielkości w Polsce, reprezentująca 200 tysięcy żydów, zwraca się z gorącym apelem do całego cywilizowanego świata, a w pierwszym rzędzie do ligi narodów, będącej synonimem sumienia świata, o natychmiastowe przedsięwzięcie wszelkich kroków w kierunku niezwłocznego wstrzymania strasznych prześladowań.

Gmina żydowska wyraża nadzieję, że tłumiony rozmaitymi sposobami krzyk i ból, niemoga-

cy wydostać się poza granice Niemiec, jest lidze narodów dostatecznie znany i wierzy, że przedsięwzięte zostaną wszelkie możliwe zabiegi i środki ochrony ludności żydowskiej w Rzeszy przed prześladowaniami i uciskiem“.

Depesza zredagowana została w języku angielskim.

Z powodu zgonu  
**tow. Kuby Wilczyńskiego**  
składają pozostałej Rodzinie wyrazy szczerzego współczucia  
**Fizel i Regina.**

### „Czyn ideowy“ obliczony na zarobek

Podaje się do publicznej wiadomości, że Mieczysław Rawicz - Nowakowski, redaktor i wydawca czasopisma „Legun“ (wydawnictwo wyłącznie zarobkowe), zamierza wydać numer czasopisma „Czyn Ideowy“, poświęcony s. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, bez zgody i wiedzy jednemu z naczelnych komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego.

Ostrzega się, że ani osoba Nowakowskiego ani jego imprezy nie zasługują ani na zaufanie, ani na poparcie.

### ORDYNACJE WYBORCZE

do Sejmu i Senatu  
wraz z rozporządzeniami wykonawczymi i okólnikami Min. Spr. Wewn.  
Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej  
**„CZYTAJ“**  
ul. Narutowicza 2, telef. 110-55  
Cena egz. zł. 1 gr. 20

Sala Filharmonij  
**Teatr Młodych**  
kier. art. Dr. Michał Brandt

Wszystkim tym, którzy oplekowali się podczas długotrwałej choroby i oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

## Jakoba Wilczyńskiego

a w szczególności pp. dr. dr. H. Kryszkowi, i W. Müllerowi składa serdeczne podziękowanie  
**Rodzina.**

## Pieniędzy na wódkę

żądał! terroryści od właściciela sklepu

Niezwykłe zameldowanie wpłynęło w dniu wczorajszym do wydziału śledczego w Łodzi. Bożek Singer, właściciel sklepu spożywczego przy ul. 6-go Sierpnia 64 złożył skargę przeciwko dwóm terrorystom, którzy napadają go od pewnego czasu.

Do sklepu Singera przyleśli wczoraj dwaj osobnicy, którzy pod groźbą zdemolowania sklepa i pobicia właściciela zażądali od niego pieniędzy za wódkę. Singer odmówił w odpowiedzi na co osobnicy zaczęli grozić sklepu, a jeden z nich uderzył właściciela pałką gumową w głowę. Na alarm Singera zbiegli się sąsiedzi, którzy zawiadomili policję. Napastników

aresztowano i osadzono w więzieniu. Są to Bronisław Jakubik (Franciszkańska 61) oraz Mieczysław Styczyński (11 Listopada 138).

Śledczy wykazało dochodzenie, aresztowani trudnili się zawadliwym wymaszaniem pieniędzy od drobnych sklepikarzy. Przy chodźli do sklepu zwykle tuż przed zamknięciem, kiedy spodziewali się, że nikogo nie zastaną i tu, groźąc pobiciem, wymuszali okup.

Policja prowadzi dochodzenie, czy zatrzymani osobnicy nie należą do rozgłaszanej szajki terrorystów, która w swoim czasie grasowała na terenie północnej dzielnicy miasta.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

8,30 Gimnastyka i muzyka z płyt  
10,15 Nabożeństwo z Wilna. W czasie nabożeństwa msza W. Lachmana „Gaudete Mater Polonia“.  
12,02 Od źródeł Wisły do Czerechowsku — feljton  
12,20 Poranek muzyczny z udziałem Bolesława Ginzburga (wiolonczela)  
13,00 Fragment słuchowiskowy z trylogii „Balladyna“ Juliusza Słowackiego.  
14,00 Koncert życzeń  
15,45 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego.  
16,00 Koncert solistów w wykonaniu Massalskiej (śpiew) i Kochańskiego (skrzypce)  
16,45 „Postacie literackie żyją między nami“ — szkice literackie  
17,00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk  
18,00 Transmisja z Kolonii młodzieży  
18,15 Ravel: Sonatina  
18,30 „Cala Polska śpiewa“  
18,45 „Na granicy Prus Wschodnich“ — reportaż  
19,25 Regatw wioślarskie o mistrzostwo Polek  
19,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami.  
20,00 Komendant jako żołnierz i wódz — odczyt.  
20,10 Koncert orkiestry symfonicznej.  
21,00 „Chłop i poeta“ — wesola audycja muzyczna.  
21,30 Na wesolej lwowskiej fali.  
23,05 Muzyka taneczna z płyt.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE

Berlin (356)  
21,30 Koncert fortepianowy B-dot Beethovena.  
Hamburg (332)  
20,00 Operetka J. Straussa „Noc w Wenecji“.  
Lipsk (382)  
20,00 Komiczna opera Mozarta „Ogrodniczka z miłości“.  
Londyn (342)  
21,00 Koncert wiolonczelowy Dworka i Uwertura „Cockaigne“ Elgara.  
Mediolan (368)  
20,40 Opera Parellego „Fanfulla“.  
Sztokholm (426)  
20,00 Koncert (Suita w starym stylu Halvorsena, Koncert skrzypcowy Sindinga, 2 utwory Saint-Saens i Rapsodia Liszta).

### Z PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNO-KOSMETYCZNEGO.

Nasz przemysł farmaceutyczny - kosmetyczny rozwija się w bardzo szybkim tempie. Niedawne to dzieje, kiedy znaczną część produktów tej branży sprowadzaliśmy jeszcze z zagranicy. Obecnie nasz przemysł farmaceutyczny - kosmetyczny nie tylko opanował całkowicie rynek wewnętrzny, lecz znalazł również cały szereg rynków zagranicznych, a nawet zamorskich.

Dowiadujemy się m. in., że znana od lat z wyrobu proszków do bólu głowy „Pszczółka“, wytwórnia farmaceutyczno - kosmetyczna „Pollabor“ w Warszawie, wznowiła po dłuższej przerwie produkcję swoich pierwszorzędnej jakości środków do pielęgnowania zębów w postaci eliksiru, pasty i proszków pod nazwą „Polodont“.

## ŚWIĘTO GÓR



AUDYCJE MUKYCZNE I TRANSMISJE Z ZAKOPANEGO W PROGRAMACH POLSKIEGO RADIA

### NAJLEPSZA ZABAWA W „TABARINIE“

Zaden jeszcze program w „Tabarinie“ nie cieszył się tak rekordowym powodzeniem, jak obecny. Jest to oczywiście wyjątkowa zasługa doskonałych artystek i artystów, biorących w nim udział oraz zasługa nowej, wspaniale urządzonej sali.

W programie obecnym, jak wiadomo, występują najlepsze siły artystyczne: duet węgierski Cecil et Peter von Sarten, para tancerzy, jakich Łódź jeszcze nie oglądała, duet taneczny Garbo i Fortes, uroczą pieśniarką wiedeńską Nany Neuhardt oraz tancerką Garibaldi. Zapowiada Leo Sparr, który śpiewa również przy akompaniamencie orkiestry Szymkiewicza, grającej najnowsze przeboje taneczne. Dziś fajf o godz. 5,15, a wieczorem dancing. 8726—1

## Capitol

Po wspaniałym remoncie i gruntownym odrestaurowaniu sal i widowni nastąpiło otwarcie wytwornego kina „Capitol“  
Na inauguracyjne przedstawienie frapującego filmu erotyczno-obyczajowego p. t.

## NIEBEZPIECZNY FLIRT

z udziałem MYRNY LOY i WILLIAMA POWELLA

zaprasza sympatyków i atalech bywalców

DYREKCJA

## Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Nadprogram:  
Aktualności P. A. T.  
Pocz. o godz. 12-ej

SZAMPAŃSKA KOMEDIA p. t.

## WYBUCHOWA BLONDYNKA

Niebywała obsada: Jean Harlow, Franchot Tone, Lee Tracy





## Wszędzie protesty przeciwko olimpiadzie

Masowy ruch w Holandji, Czechosłowacji i Hiszpanji

Opublikowane przez Amerykę protesty przeciwko udziałowi w olimpiadzie berlińskiej wywołały w Trzeciej Rzeszy poważny niepokój, który odbił się w artykule, opublikowanym przez „Reichssportblatt“, który pisze:

„Tajemnicze siły działają w Ameryce przeciwko olimpiadzie. Maskują się one organizacyjnie jako hojowa organizacja do obrony praw człowieka, są jednak w rzeczywistości żydowskim przedsięwzięciem przeciwko nowym Niemcom. Mają oni swoich ludzi w prasie i w radju, a ich sieci są wprawdzie delikatne ale gęsto osuwają cały kraj. Te raz spekulują na to, że mogą uniemożliwić amerykańskiemu komitetowi olimpijskiemu zdobycie koniecznych środków na podróż do Garmisch i Berlina. — Jeszcze nigdy urządzający igrzyska olimpijskie nie musiał liczyć się z takimi trudnościami, jak my w przykładzie z Ameryką. A oczywiście te wrogie prądy działają również w innych krajach“.

Nowojorski „Times“ pisze: „Świat jeszcze raz uzyskał posmak mentalności hitlerowskiej i ich metod. Pomimo to będą znów usiłowali naopowiadać, że Berlin jest najwłaściwszym miejscem do odbycia igrzysk olimpijskich.“

W piśmie amsterdamskim „Haagsche Post“ na zakończenie artykułu sportowego czytamy: „Czy naprawdę można jeszcze

obronić zasady, że igrzyska olimpijskie powinny się odbyć w kraju, który w coraz większym stopniu przepełniony jest tym (Streicher) duchem“?

Praski „A Zet Pondelnik“ zwraca się przeciwko udziałowi czechosłowackich sokolskich organizacji sportowych w olimpiadzie berlińskiej z tem uzasadnieniem, iż nie uchodzi, aby „Sokół“, punkt krystalizacyjny demokracji czechosłowackiej, defilował przed przywódcami najreakcyjniejszego reżymu w Europie i wskutek zbytecznej uprze-

mości okazywał honory symbolowi najtwardszej dyktatury europejskiej.

W całej Hiszpanji rozpozszechniona została ulotka, która domaga się, aby przyznane, jako fundusz olimpijski przez rząd hiszpański 400.000 pesetów zostały zużyte na budowę społecznych placów sportowych. Ulotka ta jest podpisana przez 20 znanych pisarzy, uczonych, lekarzy itp., jak również przez organizacje młodzieżowe republikanów, socjalistów i komunistów.

## Walasiewiczówna atakuje

rekordy świata na 100 i 200 mtr.

W dniu dzisiejszym na zawodach lekkoatletycznych w parku im. Sobieskiego z udziałem zawodniczek olimpijskich Walasiewiczówny i Wajsówny, Walasiewiczówna ma zamiar zaatakować rekordy światowe, w biegu na 100 i 200 mtr. Walasiewiczówna jest obecnie w doskonałej formie i być może, że próba się powiedzie.

Jak się dowiadujemy, Walasiewiczówna już definitywnie opuszcza swój macierzysty klub „Grażynę“ i przenosi się na stałe do Warszawy. Krok swój tłumaczy doskonałą biegaczką koniecznością przebywania w Warszawie, gdzie ma lepsze

warunki treningowe. Z macierzystym klubem rozstaje się Walasiewiczówna bardzo niechętnie.

## Protest Cracovii przeciw ukaraniu Kisielińskiego

Wydział gier i dyscypliny ligi odrzucił na ostatnim swym posiedzeniu prośbę o rewizję uchwał na podstawie których nastąpiły dyskwalifikacje krakowskich graczy II gowych.

Zawieszono jedynie karę tygodniowej dyskwalifikacji, nałożonej na Kotlarczyka II na przeciąg 6 miesięcy.

Odrzucono również prośbę o darowanie reszty kary Martyni. Cracovia ma wnieść do zarządu ligi protest w sprawie ukarania Kisielińskiego trzechmiesięczną dyskwalifikacją.

## Dziś finał

puharu środkowo-europejskiego

W dniu dzisiejszym w Pradze odbędzie się pierwsze finałowe spotkanie o puchar Europy Środkowej między czeską Spartą a F. T. C. (Budapeszt).

W dotychczasowych rozgrywkach o Mitrpacup padło ogółem 157 bramek. Na czele stol Czechosłowacji, której gracze zdobyli 44 bramki, śledzą Węgry — 39 bramek i Austria oraz Włochy po 32 bramki.

Należy zaznaczyć, że tym razem do finału pucharu staną wicemistrzowie swoich krajów. Bowiem Sparta zajęła drugie miejsce w mistrzostwach Czechosłowacji za Slavią a F. T. C. drugie w mistrzostwach Węgier.

## Dziś cztery mecze ligowe

Czy Ruch odbierze Pogoni prowadzenie w tabeli?

Dziś na boiskach polskich rozegrane zostaną cztery spotkania ligowe.

W Warszawie Polonia spotka się z lwowską Pogonią, w Krakowie Garbarnia z Warszawianką, w Poznaniu Warta z Wisłą i w Wielkich Hajdukach Ruch ze Śląskiem.

Pierwsze z tych spotkań, Polonia — Pogoń, to walka drużyny przodującej z drużyną, której bezustannie grozi spadek z ligi. A więc mecz o punkty w całym tego słowa znaczeniu. — Pogoń musi wygrać, by nie pozwolić się zepchnąć z pierwsze-

go miejsca w tabeli, Polonia, by zdobyć szanse na pozostanie w ekstraklasie. Pogoń prowadzi w tabeli przed Ruchem tylko dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Ponieważ i Ruch gra w tym tygodniu z przeciwnikiem, którego powinien pokonać, obie drużyny będą się starały wygrać spotkanie wysoko. W tych warunkach Polonii stołecznej nie można rokować zwycięstwa, — tembardziej, że wystąpi ona do zawodów osłabiona.

W Krakowie gra Garbarnia z Warszawianką. Krakowska drużyna, która ma bodaj najsilniejszą pozycję w tabeli gier ligowych, niewątpliwie pokona warszawiaków, aczkolwiek pech Garbarni do Warszawianki jest ogólnie znany. Garbarnia jest podobno w nieświetnej formie, podczas gdy warszawiacy, którzy w składzie mają: Sontaga, Smoczka i Kniolę, mogą być groźni. Mimo to własne boisko i bardziej wyrównany poziom gry przemawia raczej za Garbarnią.

W Poznaniu Warta stoczy mecz ze swą starą rywalką Wisłą. Narazie poznaniacy mają w tabeli o punkt więcej. Poprzednie spotkanie w Krakowie wygrała Wisła w stosunku 3:1, obecnie jednak wydaje się, że „zieloni“ wezmą rewanż. Warta jest w bardzo dobrej formie, a jej ostatni remis z Pogonią na meczu wyjazdowym, przemawia za jej zwycięstwem. Dla

Warty ewentualne zwycięstwo to awans do pierwszych dwóch miejsc w tabeli, dla Wisły umocnienie i oderwanie się od środkowej grupy.

Ostatni wreszcie mecz, to derby Śląskie: Ruch — Śląsk. Atrakcją tego meczu będzie przede wszystkim występ Wilimowskiego, który po dłuższej przerwie ukaże się na boisku. Poza tem ma grać również Urban, a więc stary, doskonały Ruch w ligowym komplecie mistrzowskim. Z drugiej strony stanie młoda, silna drużyna Śląska, znana ze swej ambicji i pięknych zwycięstw na własnym boisku. Wynik najprawdopodobniej wypadnie dla Śląska niepomyślnie, gdyż Ruch nie ma zamiaru ustąpić Pogoni prowadzenia w tabeli.

## Polacy biją 11-krotnego mistrza Austrii



Fragment meczu, rozegranego między nieoficjalną reprezentacją Polski a wiedeńskim Rapidem.

## Centralna Ładownia Akumulatorów

Łódź  
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH  
PIOTRKOWSKA 167  
TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE  
TEL. 205-21  
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

## W Orłowie-Morskiem

nabyć można codziennie

## „Głos Poranny“

w kiosku przy wejściu na plażę Orłowską

## ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELO CHOROÓB

(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojowskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

## Belgia wita zwycięzcę



Roman Maes, tegoroczny tryumfator „Tour de France“ witany był po powrocie do ojczyzny przez tłumy rodaków. Maes przeddefilował na ukwieconej platformie przez ulice Brukseli.









## PARTJA PIONKÓW

Starcie włosko - abisyńskie unosi się niby widmo nad światem. Z obu stron czynione są najwyższe wysiłki, by wypadło ono najkrwawiej, najbrutalniej, najbardziej barbarzyńsko. Narazie gromadzi się mięso armatnie i kartaczowe w wysokim je dynie gatunku. — Na przyszły front afrykański włosy wysyłają co najmłodsze roczniki, nie-  
awet pyłem sceptycyzmu, pełne zdecydowania i uwielbienia dla swego Duce. Gazeity pełne są opisów niebywałego entuzjazmu tłumów przy wyruszeniu do Afryki nowego ładunku jutrzejszych „bohaterów”. — Ostatnie depeze doniosły, że Mussolini wysłał swoich 2-ech synów, jako już wyszkolonych lotników, do eskadr somalijskich. Nie można odmówić włoskiemu dyktatorowi pewnej konsekwencji. Gdy wołał o płodność, sam stanął w jednym z pierwszych szeregów wykonawców odezwy; teraz gdy nadszedł czas zdyskontowania tej płodności, nie waha się ani chwili.

Na szachownicy świata szykuje się więc rozgrywka między pionkami białymi i czarnymi. — Dzieli je teraz wszystko. Skóra, język, kultura, dzieje i przestroje. Gdy się jednak zetną ze sobą, gdy po obu stronach pękać zaczną bomby ze znakami „Vickers” czy „Skoda”, gdy z wiecznie rozgrzanego nieba Abisynji, zamiast błogosławionego deszczu, runie grad żelaza i ognia, niweczając pieczołowicie i z oddaniem budowaną ojczyznę etjopów, gdy czarni i biali wzajemnie przebijają się będą bagnietami jednej i tej samej firmy (a może w interesie tej firmy), wtedy buchnie z ich wnętrzości strumieniami krew tego samego koloru; czerwona, ludzka krew. Biały ujrzy, że z wnętrzości tego pogardzanego negra wywala się, jakby goniąc za resztkami uchodzącego życia taka sama krew, jaka wytryskiem radosnym, a tak straszonym, bucha z otwartego brzucha towarzysza. Bóg pionki mają zawsze taką samą krew, te same rany, czyniące z nich wieczne kaleki ciała i duszy, zmieniające ich młodzińcze dotychczas oblicza w wojennych filmów Lubicza w maski ludzkie o zgaszonych spojrzeniach półtrupów.

Tylko ci, którzy ich krokami kierują, ci którzy żywią ich en-

tużajmem, by napchać swoje kieszenie, czy nasycić swoją wybujałą ambicję, ci wielcy i możni tego świata, którzy z mroków wydobywają spleśniałe idee i myśli, odkurzywszy i oczyszczeni je uprzednio od brudu, który do nich przylgnął i wśród którego zdawało się zniknąć już nazawsze, ku radości i pokrzepieniu twórczego ducha — ci więc powtarzam heroldzi pięści i władzy mienią się różnorodnością interesów, krwi, ras i zainteresowań.

Ich krew — to bawełna, żelazo, miedź, nafta, złoto, czy tak nieuchwytny skarb, jak sława. Krew ta nie daje im spokoju. We wiecznej za nią pogoni zatracają godność własną i narodów, wśród których żyją. — Gotowi na wszelkie ofiary. Miljon, sto milionów, sto miliardów. Kosmos cyfr ludzi i pieniędzy złożyliby na każdym ołtarzu byle osiągnąć tę przeklętą krew, której swe dusze sprzedali. Więcej, więcej i jeszcze więcej! Tak zdawałoby się nią napoiłi, że gotowi pękają.

Z nadbrzmiałych rurociągów ropa leje się w morze, bawełną pali się pod kotłami, byle cena

nie spadła, byle dywidendy się nie zmniejszyły. Ale niech się gdzie ukaze żyłeczka żelaza, nafty lub... sławy, wnet się na nią rzucą, niezem jastrzębie, znów gotowi na wszystko, byle zdobyć dla siebie niecodzienne zarobki, wielkie imię, lub tak zawodną kamienną nieśmiertelność. Zakładają nowe miasta, budują drogi dla tych, którzy i tak po nich stapać nie będą, gdyż już znaleźli drogi szybsze i przyjemniejsze ponad tym bezmiernym oceanem nędzy. Zapatrzeni w kamienie i w ich zwodniczą trwałość, zapominają o tych, którzy kroczą obok, których entuzjazm, zrodzony z rozpacz i ostatecznego upadku ducha, uskrzydlił ich czyny, wznosząc je ponad przeciętność. — Opanowani amokiem sławy pędzą naprzód w szaleńczy tan, wymachując straszną w ich rękach bronią, nie licząc się z tem że w tak niepewnych i nieoponowanych dioniach może się odwrócić ostrzem i przebić wymachującego nią. Krwawić on jednak nie będzie. Gdy padają banki i trusty, gdy trzeszczą misternie wznoszone rusztowania, gdy runie cały humbug kramar-

ski sławotładców, wtedy z pod gruzów wydobywa się krzyk rozpacz i gniewu, gdyż ci, co byli u góry na górze pozostali, dusząc swym wyolbrzymionym ciężarem tych, dzięki którym istnieli, którzy ich podpierali, bo sądzili, że w ten sposób uratują się od zagłady. Krwawi zawsze pionek. A krew wszystkich pionków na wszystkich szerokościach i długościach geograficznych ta sama, czerwona. Chińczyk, który pada pod razami szybkostrzelnego Maxima i anglosas, pyszniący się swą rasą i postawą, wypluwają w świat pieśń buntu i zemsty tą samą barwną, mieniącą się krwią.

Szaleni mistycy nienawiści próbują uczynić z krwi zapórę przeciwno porozumieniu i pojednaniu, podnosząc ją do piedestału symbolu. Mylą się jednak srodze. Nie tak pionków nie wiąże, jak spólnota ich zdevaluowanej krwi. Potęga jej łamie wszelkie granice. Złamię więc i te, które przez zaślepienie wodzów i dla interesu i spokoju możnych dzielą dziś świat na siateczki.

Bard-brey.

POPZEDNICY BRUNATNYCH WŁADCÓW  
Megalomania jest niemal tak stara, jak świat

W muzeum Luwru, w Paryżu, znajduje się pomnik kamienny, zwany Maobickim. Wyrity na nim długi napis, w języku starohebrajskim, pochodzi z połowy dziewiątego wieku przed N. Chr. „Jestem Mesha, syn królów Moab” — powiada ów napis. — „Ojciec mój panował przez trzydzieści lat; teraz panuję ja. Zbudowałem tę świątynię (dosłownie: to wysokie miejsce) dla (boga mego) Khemosha: albowiem Khemosh uratował mnie od napastników, albowiem Khemosh pozwolił mi uczynić, co mi się podobało, ze wszystkimi, którzy mnie nienawidzili”.

Królowi Mesha „podało się” wymordować w Nebo siedem tysięcy izraelitów, mężów, kobiet, dzieci i „złożyć ich w ofierze” Ashtor - Khemoshowi. Za tę usługę wdzięczny król wznosił „wysokie miejsce” „swojemu” Bogu. Długo jeszcze wylicza Mesha, ile odniósł zwycięstw, ilu wymordował ludzi, jaki jest po-

Przeskakujemy blisko dwa tysiące lat. Pierwszym muzułmańskim autorem, który napisał traktat geograficzny o całym znanym sobie świecie, był al Balkhi, w wieku dziesiątym po N. Chr., nadworny uczoney samanidów, władców Chorasanu i Transoksanji. Z jego szkoły pochodził Ibn Haukal, również wybitny geograf dziesiątego wieku. Pisząc te słowa, mamy przed oczyma dokładną reprodukcję mapy świata, wykonanej przez Ibn Haukala, około roku 975 po Nar. Chr. — Mapa ma postać koła; w środku koła znajduje się Mekka; geografia musiała zgadzać się z Koranem, prawdę słów Proroka musiała potwierdzać.

Mekka środkiem świata, Arabia w ognisku zamieszkałych krain; wszelkie, nie należące do Islamu obszary nie zasługują na uwagę uczonych — oto poglądy geografji muzułman w X wieku po Nar. Chr.

W dwunastym stuleciu wybitnym geografem Islamu jest Idri-

si (lub Edrisi), który długo przebywał w gościnie u króla Rogera II, normañskiego władcy Sycylii. Roger rozkazał Edrisiemu, by wykonał olbrzymią mapę Ziemi. Składała się ona z 70 map, po 10 map na każdy z siedmiu klimatów, na które uczeni wschodni dzielili świat. „Dwa morza” są zachowane, ale wybrzeża Śródziemnego Morza narysowane znacznie prawdziwiej, niż zdołał to Ibn Haukal uczynić. Możliwe było sądzić, że król Roger był światłym monarchą, że bezinteresownie pragnął wiedzy. — Ale profesor Kramers z Lejdy wyprowadza nas z błędu. Od czasów Aleksandra Wielkiego, było zwyczajem wschodnich mocarzy, że u swych stóp chcieli widzieć obraz krain, ziem, mórz, które były posłuszne ich woli. Roger szedł za tradycją; chciał, by wiadano, jak ogarniająca jest jego potęga.

Jeżeli mamy wierzyć Shelley'owi, jeszcze ambitniejszy był Ozymandyas, pan „starożytnej

Dzisiejszy numer

„REWJI”

zawiera m. in. następujące artykuły:

Bard-Brey: Partja pionków  
\* \* \* : Poprzednicy brunatnych władców.  
Dr. W. Osborne: Fatalne złudzenie Grzegorz Timofiejew: Ostatnie lata Czechowa.  
Jerzy H-ski: 80.000 uchodźców z Niemiec.  
J. Nlr.: Wsi spokojna, wsi zaciszna...  
Plk. N-ski: Japoński wywiad wojskowy (Reportaż)  
M. Adler: Całkowite równouprawienie żydów.  
N. Ri-ówna: Trzy matki — trzech synów (Dollfuss — Mussolini — Kemal Pasza).  
H. Neverman: Łagodni ludożercy.  
W. Holbrook: Szkoła słomianych wdowców.  
Katarzyna Mansfield: List (Nowela).  
Rozrywki umysłowe. — Brydż. Moda. — Radjo. — Ilustracje.

## Gazeta pokoju

Rockefeller za wszelką cenę chce żyć 100 lat

John Rockefeller, liczący czterdziestą szósty rok życia, wyszedł znów zwycięsko z choroby, której nabawił się skutkiem przeziębienia. Sędziwy miliardar ani myśli dać za wygrane w walce ze śmiercią. Postanowił dożyć stu lat i nie cofa się przed żadną trudnością, byle osiągnąć ten cel. Jego przybocznicy lekarze doszli do wniosku, że alarmujące wiadomości z dziedziny polityki i życia gospodarczego źle wpływają na zdrowie starca, który nie chce jednak wyrzec się dzienników. Wobec tego numery dzienników, zawierające polityczne i ekonomiczne sensacje ulegają przedrukowaniu i Rockefeller otrzymuje w zmodyfikowanej postaci. Otoczenie nazywa to wydawnictwo „Gazeta pokoju”.

Lekarze regulują każdą chwilę życia Rockefellera, nie doznając sprzeciwu ze strony bogacza, pragnącego za wszelką cenę dożyć do stu lat. Już od roku wyrzekł się gry w golfa. Krótkie przejażdżki po parku jego florydztkiej posiadłości w Ormond Beach są jedynie większą rozrywką. Spokojne życie schodzi mu na śnie, krótkich przechadzkach, kąpielach słonecznych i czytaniu. Więcej niż skromny posiłek składa się głównie z bułek i mleka.

ziemi”. Według poety na jego pomniku widniał napis następujący:

„Ja jestem Ozymandyas, król królów. Mocarzeń Patrzcie na moje dzieła i przed moją chwałą, Gińcie z rozpaczyl!” Więcej nic już nie zostało... Gdzie stąpić, gruz bezkształtny oczom się ukaże I piaski bielejące w pustyni obszarze...

\*

Artykuł ten jest nader „nieaktualny”, mówiąc językiem dziennikarza. Nikt przecież w dwudziestym stuleciu, w oświeconej, przodującej światu Europie, nie mówił o „swoim” Bogu; nikt nie twierdził, że jego naród, jego rasa, ma od Stwórcy zadanie: wytepić ludy „mniej cenne” i „panować nad światem”. Nikt nie palił na rynku ksiąg, które inne zdanie głosiły. Przynajmniej, autor, zatopiony w szpargalach, o niczem podobnym nie słyszał.

# GORDON SELFRIDGE

## Nieoczekiwana kariera króla domów towarowych

Gordon Selfridge, właściciel koncernu angielskich domów towarowych, obchodził w tych dniach swe 70. urodziny.

(Redakcja)

Rok 1880. Smukły młodzieniec staje przed lekarzem akademii marynarki w Annapolis. Uparł się, że chce zostać marynarzem, chciał przeżyć przygody, odkryć świat i stać się kiedyś kapitanem statku. Prawdopodobnie doszedłby nawet do stopnia admirała w amerykańskiej flocie wojennej — ale musiałby być jako piętnastoletni mierzyć o pół cala więcej.

Ten pan z białą brodą, staromodnymi szklami na opalnej od słońca twarzy, z perłą, wielkości orzecha laskowego w szarym krawacie, w swym codziennym ubraniu — żakiecie i cyndrze przechadzający się po wielkim domu towarowym, bynajmniej nie gniewa się na lekarza marynarki. Wtedy, naprawdę, najchętniej skreśliłby mu kark. Jako dziesięcioletni, mały Gordon Selfridge musiał pomagać swej matce przy zarabianiu na chleb powszedni. Ona była nauczycielką małej szkoły w Jackson w Stanie Michigan. On zarabiał dolara tygodniowo w sklepie z manufakturą. Dzień w dzień odnosił pakunki i otwierał drzwi klientom — to mu nie odpowiadało. Gdyby wakacje szkolne się skończyły, musiał znowu zacząć naukę, studiował atlas światowy. Czego ten pedrak Gordon Selfridge nie chciał? Marynarka go nie chciała, studiować też nie chciał, bo wiedział, że na to nie starczyło. Z ujemnym orzeczeniem doktora marynarki wstąpił do banku i jako piętnastolatek włączył się w arkana zarabiania pieniędzy. Bank był wprawdzie mały i nieznaczny, dla pojęć Gordona jednak był instytucją światową, do której nadechodziły listy z wszystkich części Stanów Zjednoczonych i raz lub dwa razy do roku także z Europy.

Jackson, w Stanie Michigan nie mogło jednak na dłuższą metę zaspokoić bogatej fantazji Gordona. Puścił pewną karierę w banku i pojechał do Chicago. Tam postarał się dla niego przyjaciel o złe płatne i monotonne stanowisko w domu towarowym Fielda. Pewnego dnia jednak poznał p. Fielda osobiście. Opowiadał szefowi o swoich wrażeniach przy zwiedzaniu domu towarowego, o nowych pomysłach. Field posłał go na prowincję, aby nawiązać kontakt z klientami. W poczekalni dworca kolejowego znalazł katalog nowojorskiego domu towarowego. Był fascynowany rozmachem tamtejszej organizacji, poprosił o krótki urlop, pojechał na wschód i studiował Nowy Jork. W dwa lata później pomysły jego zrobiły z niego partnera Fielda. Gordon Selfridge zdobył majątek, uchodził za najmłodszego milionera Stanów Zjednoczonych — w każdym razie najmłodszego, który swoje miliony sam zarobił — i wycofał się z interesu.

„Chciałem czytać, podróżować, bawić się słowem odrobić to, czego zaniedbałem w mojej, pełnej troski młodości” — opowiada Gordon Selfridge. „Kilka lat tak wytrzymałem, potem miałem dość życia rentjera i założyłem moim kapitałem dom towarowy w Londynie. Przed 26 laty otwarty został „Selfridge” na Oxford-Street. Zaczęłam sztabem 1200 pracowników, co dla Londynu było sensacją”.

Ale, choć świetny był początek Selfridge musiał przez wiele lat walczyć przeciw angielskiej tradycji. Uważali go za obcego. Angielcy nie kupowali u Amerykanina, nie obcowali z nim, jako jednym z tych pewnych siebie milionerów, którzy w owym czasie chcieli Europę amerykańską zamekrykanizować.

Cyfrę przemawiają za siebie: Dziś Gordon Selfridge ma armię 14 tys. pracowników pod swoją komendą. Jego dom towarowy — trzy ra-

zy powiększony od czasu otwarcia — ma 530 okien wystawowych. Do przejścia przed frontem budynku trzeba trzy minuty. Jego centrala telefoniczna jest w Europie największa w swoim rodzaju. Ma serię 138 numerów i dalszych 620 linii pomocnych, przyjmujących codziennie

20,000 wywołań. W 232 oddziałach domu można otrzymać wszystko potrzebne dla użytku osobistego lub domowego. Trzydzieści wind, prowadzących do wszystkich oddziałów przebywa rocznie około 80,000 kilometrów. Te cyfry są wyrazem sukcesu. A tajemnica tego sukcesu?

„Służba dla klienta, służba dla pracownika i — zamiłowanie do rzeczy” — odpowiada Gordon Selfridge.

W ostatnim roku obsłużono u Selfridge'a przeszło 121 milionów klientów, a więc 4600 na godzinę.

„Przypominam sobie jeszcze doskonale, kiedy byłem uczniem w Jackson”, powiada z uśmiechem, „wtedy zaznajomiłem się z tajnikami życia. Każdy niezadowolony szturchaniec w bok, zadany mi przez przełożonego, psuł mi cały dzień. Pracowałem powoli i niechętnie. Każda zasłużona pochwała podnie-

cała mnie do podwójnej wydajności pracy. Dzisiaj staram się o to, aby pracownicy moi byli chwaleni. A „szturchaniec w bok” daje się tylko, jeżeli są zasłużone. Wtedy traciłbym też niejednego klienta, bo zażalenie z powodu dostarczonego towaru, wywoływało nieporozumienia słowne. Dzisiaj, jeżeli który z moich 12 milionów klientów jest niezadowolony, szkoda bywa natychmiast, bez słowa wyrównaną”.

## Fatalne złudzenie

### Autohypnoza jest często przyczyną katastrof samochodowych

Codziennie prawie zdarzają się wypadki samochodowe, których przyczyny nie dają się ustalić. Szoferzy, którzy mogliby udzielić miarodajnych wyjaśnień, przypłacają po większej części życiem rzekomo własną nieostrożność i opinia publiczna nie dowiaduje się nigdy jaki był istotny powód nieszczęścia.

Pewien szofer angielski, który wyszedł cało z takiego wypadku, nie dającego się wytłumaczyć, rzucił pewne światło na tę ciekawą zagadkę. Utrzymywał mianowicie, że na drodze, którą jechał, ujrzał nagle psa i dziecko i chciał je wyminąć. W rzeczywistości jednak nie było tam ani psa ani dziecka. Szofer uległ optycznemu złudzeniu, które psychologja zalicza do rzędu halucynacji. Nikt nie wie, ile wypadków samochodowych spowodowały takie właśnie halucy-

nacje, gdyż nawet pozostali przy życiu kierowcy nie przyznają się do nich przez obawę narażenia się na drwiny i wolą, aby ich posądzono o niedbalstwo lub nieostrożność.

Wyjaśnienia angielskiego szofera zasługują na szczególną uwagę ze względu na swą nowość. Kierował dużym autobusem, który odbywał po raz pierwszy drogę z Portsmouth do Londynu. Wóz był nowy i hamulce funkcjonowały bez zarzutu. Sam kierowca był zdolnym i doświadczonym w swym zawodzie.

W pobliżu Haslemers, gdzie droga biegnie nad głębokim kanałem, wóz skręcił nagle gwałtownie na lewo, a później cofnął się również szybko i wpadł do kanału. Jeden pasażer został zabity, a pięciu odniosło ciężkie rany.

Szofer doznał ciężkich obra-

żeń, ale pozostał przy życiu. Był nąwypół przytomny i mruczał wciąż coś o psie i dziecku. Nie rozumiano nic z tego mamrotania. Dopiero po przyjeździe woźnicy do zdrowia wyjaśnił się sens jego majaczeń. Okazało się, że skręcił najpierw na lewo, chcąc wyminąć stojącego na drodze psa, następnie zaś cofnął wóz w tył, ujrawszy tuż przed autem dziecko, którego przedtem nie zauważył.

Wyjaśnienia te byłyby zupełnie wystarczające, gdyby nie niezbity fakt, że na drodze nie było ani psa, ani dziecka. Kapral, jadący przez cały czas za autem, oraz inni świadkowie twierdzili jednogłośnie, że droga przed autem była pusta. Szofer nie cofał jednak swych słów, pomimo że sędzia, prowadzący dochodzenie, śmiał się z jego, jak mówił, bajki.

Podczas ostatniego kongresu psychologów w Chicago profesor Lauer przytoczył również fakt podobnego złudzenia, które na szczęście nie pociągnęło za sobą fatalnych skutków. Czterech studentów jechało autem, kierowanym przez jednego z nich. Nagle jeden z młodzieńców spostrzegł na drodze szczątki samochodu, który uległ widocznie wypadkowi. Przerażony student ostrzegł kierowcę. Auto zatrzymano. Na drodze nie było jednak żadnych szczątków. Pomiędzy dwaj z jadących utrzymywali, że na drodze leży rozbity samochód. Widocznie złudzenie, któremu początkowo uległ jeden tylko ze studentów, udzieliło się jego towarzyszowi.

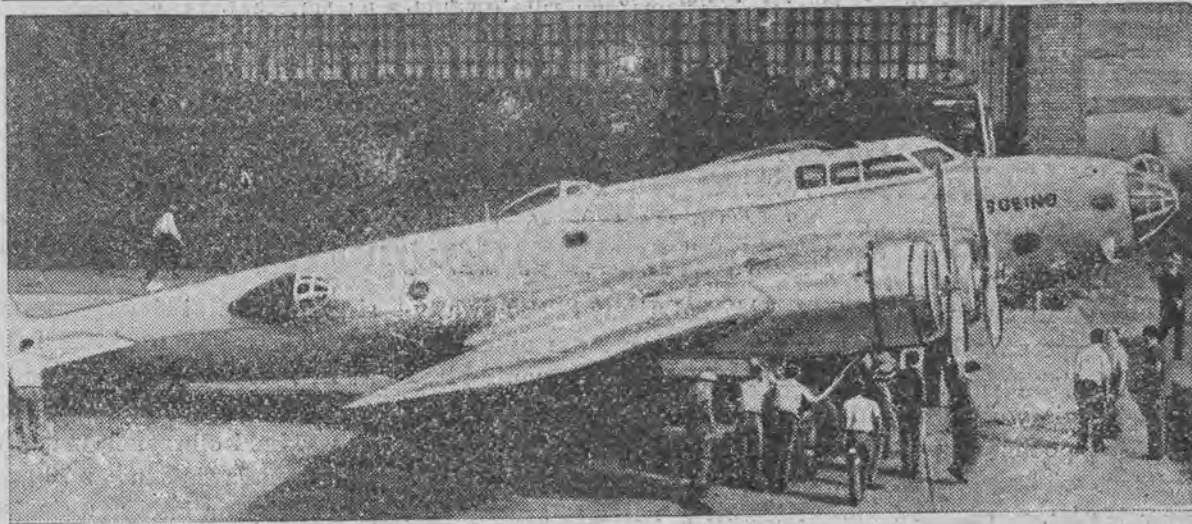
Złudzenia w rodzaju opisanych zdarzają się dość często. Świadczą o tem dane, przytoczone przez wielu uczonych, którzy tłumaczą takie halucynacje chwilową hypnozą, mającą swe źródło w mózgu danego osobnika. Nosi z tego powodu nazwę autohypnozy.

Inna teoria przypisuje powstawanie halucynacji działaniu toksyn, krążących w krwi. Teoria ta opiera się na faktu, że ludzie pod wpływem ostrego zatrucia alkoholem dostrzegają czerwone słonie i zielone węże, a w wypadkach delirium tremens widzą przed sobą białe szczury. Znako mity francuski psycholog doktor Morgus utrzymuje natomiast, że powodem halucynacji jest podświadoma idea, która zjawia się w ognisku świadomości odpowiedniej chwili. W podświadomości studenta, który spostrzegł nieistniejące szczątki samochodu, żyła z pewnością obawa nieszczęśliwego wypadku. Podczas jazdy autem, podświadoma idea strachu pojawiła się nagle w ognisku świadomości i wywołała złudzenie leżących na drodze szczątków rozbitego samochodu.

Corocznie giną tysiące automobilistów rzekomo skutkiem nieostrożnej jazdy. Bardzo być może, że przyczyną tej nieostrożności jest złudzenie optyczne, halucynacja, o której ludzie nie dowiadują się nigdy, bo zabity sprawca wypadku, nie nie powie, a pozostali przy życiu milczą również, bojąc się narażać na niedowierzanie i drwiny.

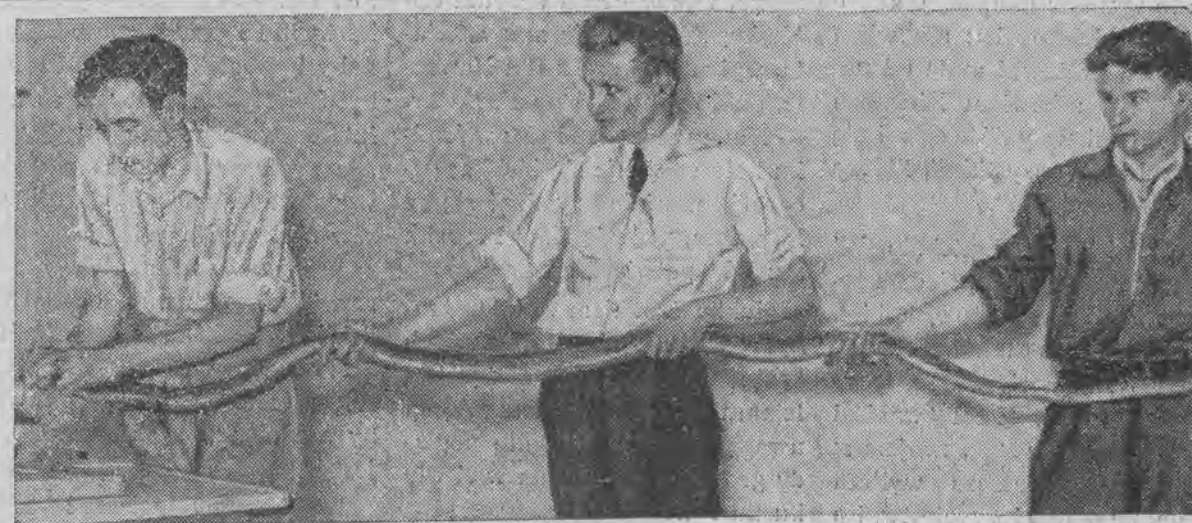
Dr. W. Osborne.

### Amerykański olbrzym bombowy



Największy amerykański samolot bombowy, długości 21 metrów, posiada cztery maszynowe wieże do wyrzucania pocisków olbrzymiej wagi.

### Operacja na „królewskiej kobrze”



W ogrodzie zoologicznym w Nowym Jorku dokonano operacji na „królewskiej kobrze”, jadłowitym wężu, którego jad używany jest do wyrobu serum przeciw ukąszeniu.



# 80,000 uchodźców z Niemiec

## rozproszyło się po świecie w poszukiwaniu nowej ojczyzny

Paryż, w sierpniu.

Objęcie rządów przez Hitlera spowodowało odplyw szerokich mas żydów i nie-żydów z Niemiec. Liczba wychodźców od stycznia roku 1933 wynosi w przybliżeniu 80.000 osób. Ciekawe jest, dokąd wyemigrowała ta masa ludzi, którzy czy to ze względów politycznych, czy ekonomicznych, czy też światopoglądowych, udali się w świat, szukając nowej ojczyzny i nowych warsztatów pracy. Oczywiście, trudno dokładnie sprecyzować stan tego wychodźstwa, niełatwo też odpowiedzieć, czy uchodźcy niemieccy zadowoleni są naogół z zaaklimatyzowania się w krajach europejskich i zaoceanicznych. Brak ścisłych danych, na podstawie których moglibyśmy z łatwością wydać o tem sąd. Nie

mniej jednak potrafimy dziś, opierając się na rozmaitych sprawozdaniach, wyciągach i dokumentach, nakreślić zgrubsza szkic, ilustrujący stan emigrantów z kraju średniowiecznych i brutalnych metod nazistycznych. Ocenia się naogół, że z pośród 80.000 uchodźców, tylko czwarta część dotychczas się nie zainstalowała. Reszta znalazła nowe placówki zarobkowe.

Przeszło 10.000 osób pozostaje bez żadnych środków do życia, o czem nietrudno przekonać się naocznie mieszkańcom Paryża. Do późnej nocy snują się po ulicach dzielnic żydowskich młodzi przeważnie ludzie, schludnie ubrani, grzeczni i spokojni, nieśmiało nachodząc przechodniów z prośbą o nocleg, o obiad, o papierosa... Dzieci uwijają się po

halach targowych, przed sklepami spożywczymi, szukając porzuconych, nadgniłych owoców. Setki ludzi przesiadują w więzieniach paryskich za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji. Nieszczęśliwi młodzi ludzie bez ojczyzny, bez prawa pracy, bez żadnych literalnie podstaw życia, opuszczają szare mury więzienia, by znów daremnie pukać do serc ludzkich, do komitetów dobroczynnych, by znów upiornie snuć się po wielkich paryskich bulwarach...

Ogromną usługę wychodźstwu niemieckiemu wyświadczą od pierwszej chwili fali emigracyjnej organizacja „Hicem“, która ma swoją centralę w Paryżu i oddziały, względnie powołane przez nią komitety w 25 krajach. Wystarczy zaznaczyć, że na akcję przesiedlania uchodźców z Niemiec organizacja ta wydała do końca 1934 roku pół miliona dolarów. Działalność jej jest niezwykle ożywiona. Pierwszym krokiem na rzecz uciekinierów z Hitlerji było nawiązanie kontaktu z rządami poszczególnych państw celem osiedlenia uchodźców niemieckich. Wszędzie usiłowano uzyskać specjalne ułatwienia i prerogatywy dla tych emigrantów poza ogólnymi ułatwieniami imigracyjnymi, istniejącymi już w poszczególnych krajach. Przeszkód jednakże nigdzie nie zabrakło. To też „Hicem“ złożył rządowi pewnych państw zapewnienie, iż nowi przybysze w żadnym razie nie uciekną się na miejscu do lokalnych instytucji z prośbą o pomoc. W ten sposób w przeciągu dwóch lat udało się przesłać wielkie masy uchodźców niemieckich do krajów zamorskich. Postaramy się w poniższym skrócie naszkicować całokształt tego zagadnienia.

### Palestyna

Palestyna stała się głównym krajem imigracyjnym uchodźców żydowskich z Niemiec. Liczba tych przybyszów przekracza 30.000. Jest to ilość przewyższająca ilość imigrantów wszystkich innych krajów razem wziętych.

Przed kilku dniami na szpaltach londyńskiego Times'a James Mac Donald oświadczył: — „Fakt ten (osiedlenie się tak pokaznej liczby żydów) jest jaskrawym dowodem żywotności organizacji, zaangażowanych w dziele Odbudowy Palestyny. Za to należy im się szczerza pochwała! Oczywiście zaabsorbowanie tych osób w tak małym kraju było o tyle łatwe, że Palestyna należy dziś do rzędu krajów o wielkim dobrobycie“.

Uchodźcy niemieccy w Palestynie odgrywają konstruktywną rolę zarówno pod względem materialnym, jak i w zakresie duchowej i moralnej odbudowy kraju.

### Stany Zjednoczone

Stany Zjednoczone, aczkolwiek czyniły trudności emigrantom hitlerowskim, przyjęły jednak dość znaczną ich liczbę, bo 6.000 osób. Zawarty w przepisach imigracyjnych U. S. A. kontyngent 27.000 osób, które mają prawo co roku imigrować do Ameryki, nie mógł być tym razem wykorzystany z powodu dekretu byłego prezydenta Hoovera z roku 1930.

Znaczna część uchodźców przybyła bezpośrednio z Niemiec, reszta zaś z krajów, gdzie się czasowo zatrzymała. Do tych kra-

jów należą Francja i Czechosłowacja, które dla uciekinierów z Hitlerji okazały największe zrozumienie i pomoc natychmiastową. Wybitną rolę w uzyskaniu dla uchodźców pobytowych wiz do Stanów Zjednoczonych odegrała organizacja „Hicem“ wraz z amerykańskim towarzystwem „Haia“.

### Ameryka Południowa

Z krajów Południowej Ameryki wymienić należy przedewszystkiem Brazylię, która przygarnęła znaczną ilość uchodźców. Ale i tu nie obeszło się bez wysiłków i ofiarności poszczególnych organizacji i towarzystw.

Na początku rząd brazylijski oświadczył, że nie wprowadzi żadnych ograniczeń w zakresie udzielania wiz niemieckim emigrantom, którzy mają jakikolwiek fach. Nic tedy dziwnego, że w krótkim stosunkowo czasie osiedliło się w Brazylii wielu uchodźców. Ten stan jednak nie trwał długo. Rząd brazylijski cofnął niebawem swą poprzednią enuncjację. I nastąpiły trudności.

Wyjeżdżający zmuszeni byli odbywać swą podróż pierwszą klasą, by upozorować turystyczny cel przyjazdu. Następnie trzeba było udających się do Brazylii zaopatrzyć w 200 dolarów, którą to kwotę każdy imigrant obowiązano był przedstawić przy wyjściu z okrętu.

Wreszcie w czerwcu ubiegłego roku rząd brazylijski całkowicie powstrzymał dalszy napływ imigrantów. Dzięki jednak niezamordowanej pracy udało się to zarządzenie władz przesunąć o dwa miesiące. W tym okresie wzmogła się imigracja do Brazylii. Dość wspomnieć, że w samym tylko lipcu przybiło do brzegów około 300 uchodźców. Z danych, posiadanych przez „Hicem“, wynika, że wszyscy uchodźcy w Brazylii mają pracę i są zadowoleni.

W Argentynie możliwości są znacznie mniejsze, choć tam od dawna już znajduje się liczne skupienie żydostwa niemieckiego. Wiele pomocy uchodźcom z Hitlerji okazało stowarzyszenie żydów rozmawiających po niemiecku w Buenos - Aires. Ci ostatni wynaleźli dla swych współziomków pracę i wprowadzili ich w odpowiednie środowisko towarzyskie.

### Chiny

Jakkolwiek nie istnieje żadne ograniczenie wjazdowe do Chin, jednak imigranci z Niemiec należą w lwiej części do specjalnej kategorii zawodowej. Rekrutują się przeważnie z lekarzy i farmaceutów. W Charbinie, Pekinie, Mukdenie i Szanghaju znajduje się wiele setek żydowsko - niemieckich lekarzy, którzy wśród tubylców cieszą się ogromnym zaufaniem. Związany w Charbinie specjalny komitet, zajmujący się przyjmowaniem uchodźców z Niemiec, bezustannie poszukuje lekarzy niemieckich, dając im korzystne warunki bytu i pracy. Państwo Niebieskie stało się więc wygodnym „azylem“ dla niemieckich adeptów Eskulapa.

### Europa

Z krajów europejskich największą ilość uchodźców niemieckich „pochłonęła“ Francja. Liczba ich przekracza 10.000. Ale jak już na początku półgębkiem zaznaczyliśmy, nie wszyscy zdoby-

li tu warsztaty pracy. Znaczna ich część żyje w nędzy. Zrozumieć to należy, nie jako skutek nieżyczliwego stosunku rządu francuskiego do tych przybyszów. Wprawdzie odmawia im się pracy, i więzi się za nielegalne jej wykonywanie, ale wynika to z „zasadniczych względów“. W związku z rosnącym tu stale bezrobociem dekrety rządowe w odniesieniu do spraw obcokrajowców wogóle owiane są wyrazną ksenofobją. Mylilby się zatem czytelnik, gdyby w stosunku do żydów z Niemiec, przebywających dziś we Francji, upatrywał jakiś przejaw antysemityzmu.

Z innych krajów Europy, w których znajdują się znaczne skupienia uchodźców z Niemiec, wymienić należy: Holandję, Anglię, Czechosłowację, Hiszpanję, Włochy, Belgię, Austrię, kraje skandynawskie i Szwajcarię.

Najlepiej stosunkowo prowadzi się uchodźcom w Anglii. Przypisać to należy liberalności brytyjskiej wogóle a względnie dobrej sytuacji gospodarczej Anglii w szczególności. Jeśli chodzi o Hiszpanję, godzi się zaznaczyć, że w Barcelonie i Madrycie istnieją specjalne komitety, które niosą wszelką pomoc imigrantom z Niemiec, zarówno materialną jak i moralną. Najłatwiej zdobyli tam pracę zarobkową rzemieślnicy i drobne kupiectwo

### Reemigracja

Jak się przedstawia kwestja reemigracji uchodźców z powrotem do Niemiec? Brak nam co prawda dokładnej w tej mierze statystyki, jednak stwierdzić można z całą pewnością, że co najmniej 6 tysięcy wołało powrócić pod chropowate skrzydła brunatnego reżymu, aniżeli pędzić nędzny żywot w obcych krajach. W ostatnich atoli miesiącach reemigracja uchodźców do Niemiec ustała całkowicie, a to ze względu na specjalnie ostre zarządzenia hitlerowskie, które sprząkają dziś każdego repatrianta.

Jak wynika z oświadczenia lorda Cecila i Jamesa Mac Donalda, złożonych ostatnio na sesji rady zarządzającej nadkomisarjatu ligi narodów dla spraw uchodźców z Niemiec — w najbliższym czasie zostanie zlikwidowany wspomniany urząd, a agendy jego zostaną przekazane specjalnej organizacji, która ma być bezpośrednio odpowiedzialna przed ligą narodów. Mac Donald jest zdania, iż rozwiązanie problemu uchodźców może nastąpić jedynie przez uruchomienie pod auspicjami ligi narodów centralnej organizacji, w zakresie której byłoby zajęcie się sprawą wszystkich wychodźców wogóle, a więc: rosyjskich, ormiańskich, asyryjskich, niemieckich i innych. Tak, czy inaczej, z powyższego szkicu widzimy, że z globalnej liczby 80.000 uchodźców z Niemiec wielu jeszcze po dwóch i pół latach tułaczki nie znalazło dotychczas jakichkolwiek warunków znośnego życia. A jest ich co najmniej 20.000.

Jeśli poszczególne kraje nie okażą większego zrozumienia i większej wspaniałomyślności dla tego zagadnienia i jeśli działalność prywatnych organizacji społecznych nie zostanie wzmocniona — ludzie ci bezwzględnie podzielą okrutny los swych braci, znajdujących się w państwie brunatnego teroru.

Jerzy H-ski.

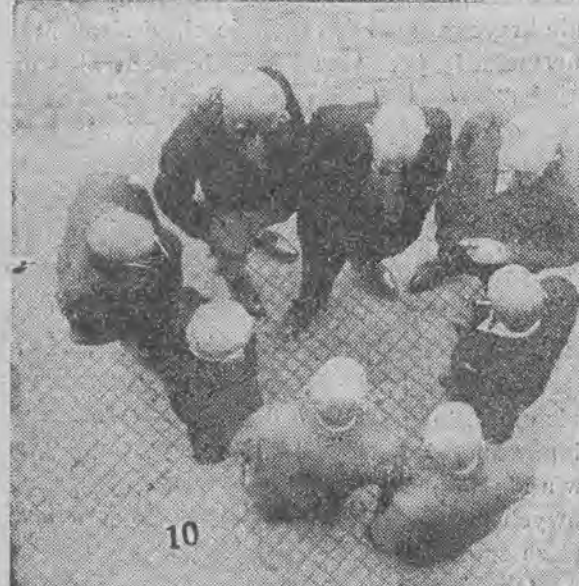
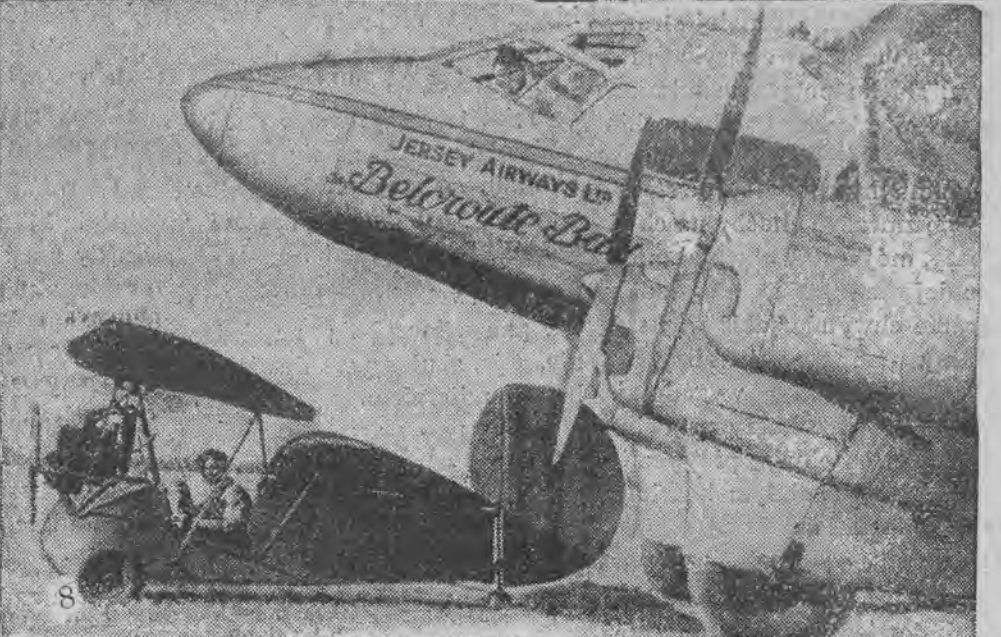
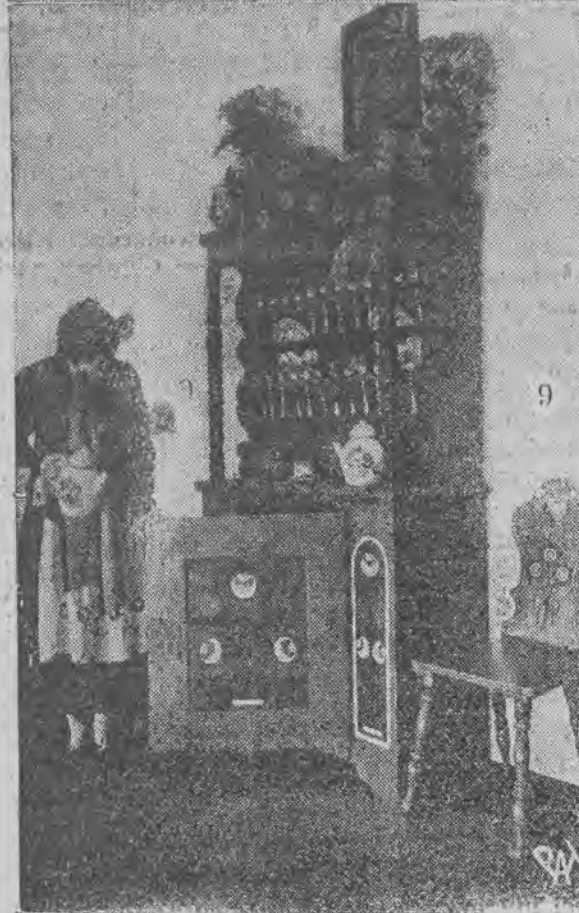
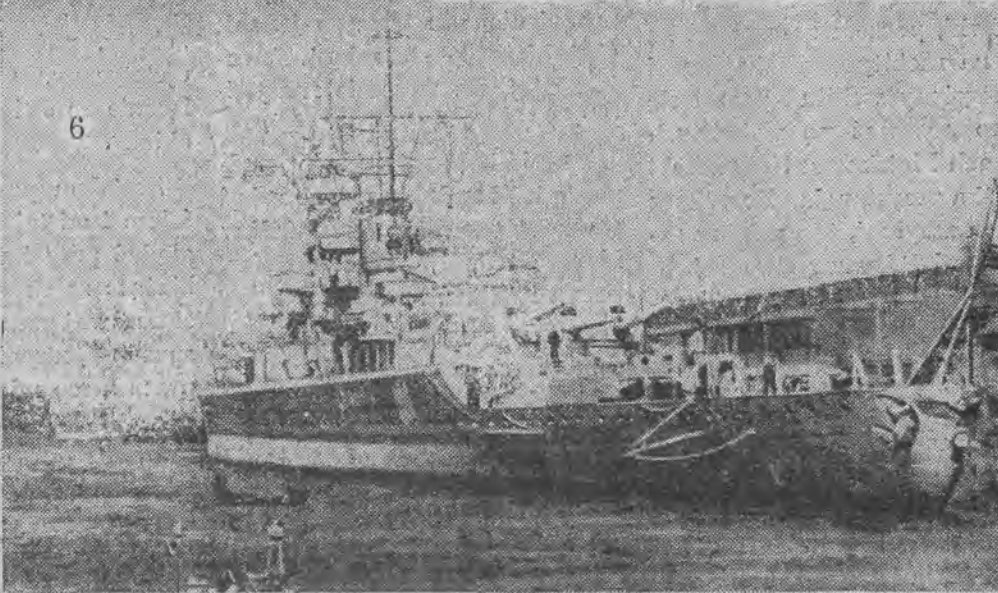
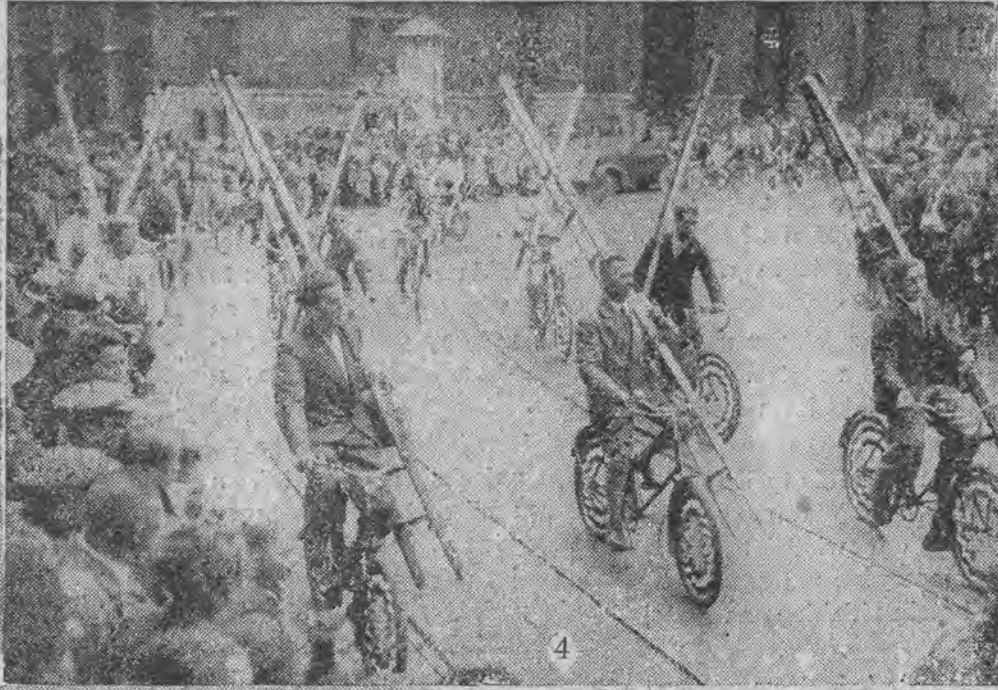
### Rozrywka i praca na wodzie



1. Trzy sympatyczne żeglarki przed wyjazdem na pełne morze wdzięcznie pozują do zdjęcia. — 2. Nad brzegiem Wisły spotkać można czasami łodzie z towarami holowane do pobliskich miasteczek przez polskich „burłaków“. — 3. Szybkie, wygodne i co najważniejsze, modne na plażach amerykańskich.



# ŚWIAT W OBIEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1 — 3. W Ciecociuku w dniach 27 i 28 h. m. odbyły się zawody pływackie między reprezentacjami Warszawy i Berlina. Zdjęcie 1-e — sztafeta reprezentacji Warszawy 4 razy 200 mtr. stylem dowolnym, która pokonała sztafetę reprezentacji akademików niemieckich. Zdjęcie 2-gie — zwycięska sztafeta akademików niemieckich w biegu 4 razy 100 stylem dowolnym. Zdjęcie 3-cie — Szrajbaum I po zwycięstwie nad Bocheńskim i Niemcem Willem na 200 mtr. stylem dowolnym. — 4. Związek czyszcicieli okien w Erfurcie

urządził z okazji rocznicy założenia stowarzyszenia pocztów przez miasto. — 5. Żołnierze włoscy, udający się do Afryki, całują w chwili rozstania się z ziemią ojczystą chorągiew pułkowa. — 6. Okręcik - model pancernika „Hindenburg” przy wjeździe do portu w Królewcu spotyka dwa olbrzymie pancerniki. — 7. Katarzyna Paulus, znana ze swoich skoków ze spadochronami, zmarła przed kilkoma dniami, przeżywszy lat 65. — 8. Angielskie zakłady lotnicze wypuściły nowy typ samolotu, którego cena wynosi 90 funtów. Na

zdjęciu widzimy taki aparat obok prawdziwego olbrzyma powietrznego. — 9. Pięknie malowany kredens z bogato zdobionymi talerzami i garnkami w izbie zamożnego rybaka kaszubskiego. — 10. Niedyskretny fotograf wfrwał na kliszy nieoczekiwane spotkanie aż ośmiu łysych panów. — 11. Codzienne ćwiczenia kawalerji są świetną zaprawą przy forsowaniu rzek i przebywaniu ich wplaw. — 12. Młoda piękna lotniczka nie przedsięwzięła żadnego lotu bez swego pieska.



# Całkowite równouprawnienie żydów

było idea przewodnią projektu reformy Walerjana Łukasińskiego

W utworzonym przed laty stu dwudziestu Królestwie Polskiem kwestja żydowska zaprzętała umysły. Pracowano nad jej rozwiązaniem, wypowiadano o niej poglądy. Już na początku roku 1815 na łamach „Pamiętnika

Warszawskiego“ wypowiedział się ks. kanonik Ksawery Szaniawski za równouprawnieniem żydów, żądając od nich przystosowania się i uszanowania obyczajów krajowych. W duchu przeciwnym zabrał głos w temże

piśmie St. Staszic: „O przyczynach szkodliwości żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali“. Rok 1816 przyniósł pojedną wczepisma: ks. Łętowskiego: „O żydach w Polsce“ i St. Kaszkowskiego: „Rzut oka na żydów“. Dyskusję nad sprawą żydowską ożywiły następujące fakty: w lutym roku 1817 poraz pierwszy przy poborze do wojska Królestwa wejść mieli żydzi, dotychczas od służby wojskowej wolni (wykup pieniężny), a sejm Królestwa miał się w roku 1818 zająć kwestją żydowską. Wśród licznych prac ukazała się bezimiennie wydana broszura p. t. „Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urzędzenia żydów w naszym kraju i nad niektórymi pisemkami w tym przedmiocie teraz z druku wyszłemi“ (W-wa 1818 r.).

Autorem broszury był Walerjan Łukasiński, późniejszy więzień Schlisselburga; autorstwo stwierdzają: K. Estreicher w „Biłjografji“ i Sz. Askenazy w „Łukasińskim“. Broszurę swą poświęcił autor Samuelowi Bogumilowi Lindemu — twórcy znakomitego słownika języka polskiego.

Bacznie śledzi Łukasiński życie polityczne Królestwa Polskiego, które — jak zdawało się w pierwszych latach istnienia — za zna pod berłem „miłościwego“ Aleksandra pomyślności. Jedyłą drukowaną pracą Łukasińskiego jest właśnie dziełko w kwestji żydowskiej.

Broszurę swą napisał Łukasiński pod wpływem ukazania się prac następujących:

- 1) „Apercu sur les Juifs de Pologne“ przez generała Wincentego Krasińskiego.
- 2) „Sposób na żydów“ (bezimiennie).
- 3) „O żydach“ przez J. G.
- 4) „O reformie ludu Izraela“ przez Józefa barona Wyszyńskiego.

Pierwszą część książeczki poświęcił Łukasiński charakterystyce prac wspomnianych. Dziełku swego zwierzchnika gen. Krasińskiego zarzuca Łukasiński brak oryginalności oraz zapożyczenie materiału i wniosków z Czackiego: „Rozprawy o żydach“. „Sposób na żydów“, którego autor zwracał się do króla (i cara) Aleksandra z prośbą o przymusowe wysiedlenie żydów z Królestwa i osadzenie ich „na granicach Wielkiej Tatarji“, uważa Łukasiński za niedorzeczny. Pracy J. G. „O żydach“ zarzuca, że przez zakładanie oddzielnych osad dla żydów, jak projektuje J. G., spowoduje się wyodrębnienie tego narodu; nie zgadza się też Łukasiński z projektem reformy religji możeszowej, „która powinna być nietykalna“. Za zaletę dziełka Józefa Wyszyńskiego uważa Łukasiński to, że zaleca umiarkowane wobec żydów, postępowanie. Nie zgadza się z Wyszyńskim jakoby „różność sekt i nauk żydowskich“ była szkodliwa — uważa, że różność ta może ułatwić asymilację, której Łukasiński jest zwolennikiem. Przystępując do sprawy reformy, stwierdza Łukasiński na wstępie, że:

„Żydzi są szkodliwi krajowi, a nawet mogą się stać niebezpiecznymi, to już jest prawdą zupełnie dowiedzioną. Trzeba nam tylko przekonać się jeszcze, czyli ci mogą kiedyś stać się użytecznymi“. Jest Łukasiński zdania, że żydzi mogą stać się dobrymi obywatelami. Nie było w Europie kraju, gdzie prowadzonoaby była systematyczna zgodna z duchem tolerancji reforma życia żydów. Antysemita niemiecki Rühls uważa, że najlepiej wiodło się żydom w Polsce. To jest punktem wyjścia dla Łukasińskiego. W dziejach Polski wskazuje trzy epoki świetności:

Panowanie Kazimierza Wielkiego, kiedy to, jak pisze Czacki: „Kupiec chrześcijanin nie sarkał na izraelitę, a kiedy handel kwitnął, chrześcijanin w kościele, żyd w szkole, błogosławił niebu za jedną ojczyznę, i za równą sprawiedliwość“.

Drugą epoką świetności było panowanie Zygmunta I, za którego w położeniu żydów nastąpiła poprawa. Wreszcie trzecia epoka, najkrótsza — rządy Stanisława Augusta, kiedy naród w chwili odrodzenia moralnego i politycznego (Konstytucja 3 maja) nie zapomniał o polepszeniu doli włościan i żydów. Z tego wyciąga Łukasiński następujący wniosek:

„Epoki świetności kraju nasze go były razem przychylnie oświeceniu żydów i przeciwnie“.

Od państw i narodów doznawali żydzi, przez wieki, pogardy i ucisku. Przyznając, że winy żydów spowodowały warunki, podkreśla Łukasiński, że żydzi wywierają zły wpływ na moralność ludu, poczem przechodzi do wskazania przyczyn, tamujących reformę życia żydów. Za najważniejszą uznaje: „Bezrząd dawny kraju, złączony z chciwością szlachty, która używała żydów do oszukiwania poddanych. Utrzymanie żydów przy szynkach mimo zakazów, świadczy „jak mało interes kraju i dobro rolnika obchodziło Was (szlachtę) dotąd“.

Drugą przyczyną jest nieoświecenie włościan; z oświeceniem włościan łączy Łukasiński ściśle reformę życia żydów. Żydzi przestaną oszukiwać, gdy włościanie staną się rozumniejsi. Za dalsze przyczyny uznaje Łukasiński:

3. Różnicę ubioru; odzież żydów jest niehygieniczna i szkodliwa, gdyż wyodrębnia żydów z

narodu, wśród którego mieszka; różnicę tę radzi usunąć przez zrównanie żydów, ubierających się po polsku, w podatkach z resztą ludności.

4. Wzgardę okazywaną żydom; domaga się przyjmowania żydów do cechów i korporacji, gdyż będzie to korzystne dla kraju. —

5. Dotychczasowe wychowanie młodzieży żydowskiej; doradza jego reformę przez przełożenie ksiąg żydowskich na języki: francuski, niemiecki i polski, a z rzeczy najistotniejszych ułożenie książki dla młodzieży.

Wreszcie

6. Obojętność żydów dla kraju, w którym mieszkają. Zastanawiając się nad istotą miłości ojczyzny, dochodzi Łukasiński do wniosku, że nie można jej żądać od żydów, którzy dotąd większe, niż inni, ponosili obowiązki a mniejsze mieli prawa. Podkreśla, że tam, gdzie żydzi doznawali opieki rodzilo się w nich przywiązanie. I tak w r. 1508 za Zygmunta I najwyższy rabin rzucił klątwę na dwóch żydów, którzy uciekli do zdrajcy Glińskiego. Podaje Łukasiński następujący projekt reformy:

„Skoro więc damy tym wolność niepłacenia większych podatków nad innych mieszkańców, którzy się przebiorą; a później z pomiędzy przebranych nagrodzimy niektórych, jako to uczonych, przykładających się do oświecenia współbraci, celujących przemysłem, sztukami i dobrem sprawowaniem się, zaszczytem obywatelstwa, wzbudzimy w nich przez to szlachetne ubieganie się razem przywiązanie do kraju: uczucia temu narodowi obce“. „Nadewszystko życzę, aby należeli do Kónskrypcji Wojskowej bez żadnego wyjątku, to jest jedno, co ich jaknajprędzej do nas zbliżyć potrafi. Młodzież w wojsku pozbedzie się nieznacznie wielu szkodliwych przesądów, przyzwyczai się pomalą do towarzystwa ludzi odmiennego wyznania i zwyczajów i nauczy się kochać ten kraj, który krwią swoją skropił“.

Po wykazaniu asymilacyjno-wychowawczej roli wojska „wra ca“ Łukasiński do książeczki p. t. „Sposób na żydów“. Omawia ją bardzo dowcipnie i złośliwie; poważnie podkreśla jednak skutki, jakie spowodowałyby emigracja (do Tartarji) 300 tys. żydów t. j. 10 proc. ludności Królestwa i wskazuje na upadek Hiszpanji po wypędzeniu maurów i żydów i położenie Francji po odwołaniu Edyktu Nantejskiego.

Broszura Łukasińskiego jest dowodem rozumniejszej myśli obywatelskiej, pragnącej przysporzyć krajowi pożytecznych obywateli.

M. A.-r.

## Sportowy film tygodnia.

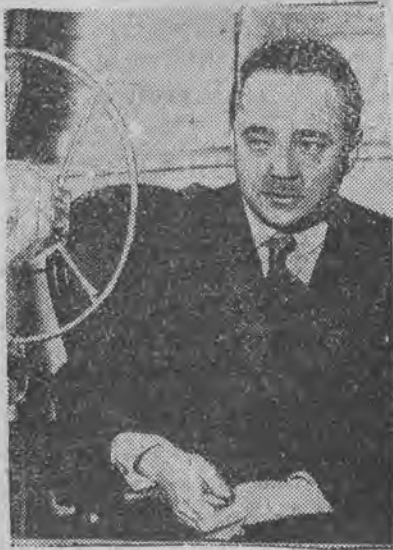


1. Zwycięzca „Tour de France“, kolarz belgijski, Roman Maes, przyjmuje powinszowania od matki po skończonym biegu. — 2. - 3. W Suwałkach odbyły się zawody konne o mistrzostwo armji „Militari“. Na jednym zdjęciu — szef dep. kaw. plk. Karcz wręcza nagrodę zwycięskiemu zespołowi 17 pułku uł., na drugim — defilada zawodników zespołami. — 4. Fantastyczny skok jeźdźca amerykańskiego, któremu koń spłoszył się przed przeszkodą i któremu udało się wrócić na siodło i przeszkodę ominąć.



# Trzy matki -- trzech synów

## Dollfuss



Jaki to austriak nie wspomina z najgłębszym wzruszeniem tej kobiety o pomarszczonej twarzy w czarnej chustce na głowie z rękami zbożnie złożonymi, jak pogrążona w bólu, a jednak niezwykle opanowana, stała nad trupem ukochanego syna, zamordowanego kanclerza Austrii — Dollfussa.

Tysiące osób nie mogło oderwać oczu od tej „Mater dolorosa”. Ta matka z niewidzialną koroną cierniową na schylonem czole — to prawzór prostej, twardej, godzącej się ze swym losem wieśniaczki z okolic Dolnej Austrii. Proste i jasne jest jej istnienie, określone obowiązkami, które dzień w dzień musi ona spełniać w kręgu swego życia jaknajciaśniej związanego ze stawaniem się i znikaniem w przyrodzie, ufna w Boga, beztrojska, prostolinijna zgodnie ze swym zdrowym ludzkim rozsądkiem.

Już z wyglądu zewnętrznego odzyczył Engl, jak go w rodzinie nazywano po swojej matce bardzo wiele, a przede wszystkim oczy o otwartym spojrzeniu i postawę drobną, a jednak pełną siły.

Ale jeszcze więcej miał w sobie z jej podobieństwa: jej wesołość i uprzejmość, jej odważne i śmiałe podejście do każdej sprawy, jej wyjątkowa bystrość umysłu, jej umiłowanie pracy i nędznej ziemi, na której wyrosła. Miłość ta tak się rozrosła w jej synu, że ogarnawszy całą piękną Austrię, ożywiła go i natchnęła do walki.

Jak często matka Dollfussa musiała grozić mu energicznie kijem, kiedy jej najstarszy syn z własnoręcznie wstruganym pałaszem i karabinem w ręku i we własnoręcznym uszytym kaszkiecie na głowie występował do walki z dzieciami sąsiadów, do walki, będącej niebezpieczeństwem dla płotów, żerdzi i kołków — o tem opowiada biograf Dollfussa Hans Maurer, w swojej książce.

Niegdyś najgłębszym jej życzeniem było, aby syn został proboszczem. A mimo to wiele lez musiał otrzeć jej gruby fartuch roboczy, kiedy w dzień wyjazdu syna do seminarjum książąt i biskupów w miejscowości Oberhofbrunn, pakowała mu kuferek.

Ale syn zmienił przedmiot studiów. Czy nie musiało to matkę dotkliwie boleć? Ona to jednak usposobiła ojczyma tak przychylnie do syna i ona też stwarzała podczas jego powrotu na wakacje ten nastrój, który nawet w późniejszych latach, gdy kanclerz zbliżał się już do szczytu swego powodzenia z jednakową siłą pociągał syna do skromnego domu rodzinnego.

Nawet podczas ostatnich lat życia Dollfussa pozostała jego matka prostą, niezmordowaną czynną wieśniaczka; a jednocześnie matką prawdziwie szanowaną, co z jednej strony wycisnęło na osobowości jej syna ów rys dziecięcości, który oczarował świat, z drugiej zaś wskazywało, że jego chłopiska rodzicielka może być przykładem wychowawczyni dla wielu innych, wykształconych matek.

Ilekróć powracał Dollfuss z jakichś ważnych konferencji z zagranicy, zawsze dla pozdrowienia krążył w swym samolocie nad Kirnbergem.

Odwiedzał matkę w każde święto, a ze szczególną radością w „Dniu matki”.

Odwiedzał matkę w każde święto, a ze szczególną radością w „Dniu matki”.

## Mussolini



Również Duce, wskrzesiciel Włoch pochodził z chłopskiej rodziny. Ale ani jego ojciec ani matka, nie byli prawdziwymi chłopami.

W pewnym kamiennym budynku w gminie Predappio miał Alessandro Mussolini kuźnię i szynk, a jego żona na I piętrze — szkołę. Narodziny syna stały się przyczyną konfliktu w małżeństwie. Ojciec socjalista, co wówczas równoznaczne było z ateistą, dał mu na znak swoich rewolucyjnych przekonań imię uwielbianego przez siebie bohatera, prezydenta Meksyku — Benito Iwarez.

Oczywiście było to bardzo bolesne dla matki, wierzącej katoliczki. Później rodzice walczyli o duszę chłopca.

Podczas gdy Alessandro Mussolini zajmował się tylko polityką, cała troska o rodzinę spoczywała na jego żonie. Często broniła ona swego niespokojnego impulsywnego najstarszego syna przed ciężką ręką ojca. Jej marzeniem było, by Benito po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się dalej na nauczyciela u ojców-salezjanów w Faenza.

Ojciec był przeciwny temu duchownemu wychowaniu, ale nędza, jaka panowała w domu, zmusiła go do ustąpienia.

Charakterystyczne, że do matki, a nie do ojca z którym łączyły go przekonania polityczne, zwrócił się młody nauczyciel Mussolini, gdy niezadowolony ze swego zawodu i rozczarowany do swego współobywatela, sprzeciwiającego się szerzonej przezeń oświeceniu, rzucił posadę w Gualtari, by szukać szczęścia w Szwajcarii. Matka posłała mu wówczas swe ostatnie pieniądze — 45 lirow.

Z wdzięcznością wspominał ofiarę matki, gdy ta, zawsze pomocna i dobra, jak tylko matka być może, zachorowała. Nie bacząc na to, że jego powrót do ojczyzny mógł być dlań, jako socjalistycznego agitatora, wielce niebezpieczny, pośpieszył do domu.

Dnia 26 lutego 1905 roku matka umarła. Mussolini był wtedy w wojsku w Weronie. Doszedł bowiem w międzyczasie do przekonania, że właśnie w ojczyźnie najlepiej się jej przysłuży i że bez spełnienia swego obowiązku służby wojskowej nie będzie mógł iść naprzód.

Otrzymał krótki urlop dla zobaczenia konającej matki. Po jej śmierci pisał do swego kapitana: „Teraz pozostało mi już tylko, jak pan powiada, iść za radami mojej matki i czcić jej pamięć przez wypełnianie wszystkich moich obowiązków, jako żołnierza i obywatela.”

A w swojej biografii podkreśla: „Nieraz potrafiła moja głęboka wiara religijna złagodzić mój wielki ból”.

Czy nie świadczy to, jak bardzo matka Mussoliniego — ta biedna, zapracowana nauczycielka, która nie dożyła nawet wstępu swego syna — przyczyniła się do tego rozwoju?

## Kemal Pasza

Wiele wspólnego z Mussolinim ma wielki Gazi — Zwycięzca, jak go nazywają, który Turcję w szybkim tempie uzdrowił i zmodernizował.

I podobnie, jak Dollfuss, zawdzięcza Kemal Atta, ojciec Turków, jak się teraz nazywa, matce swojej ten szacunek, jakim darzy kobiety. To właśnie poszanowanie pozwoliło mu jeszcze przed przeprowadzeniem reform, powiedzieć:



— Niech kobieta turecka pokaże światu swoje oblicze i niech sama spojrzy w oblicze świata!

Jego ojciec, niższy urzędnik celny, nie był charakterem buntowniczym, jak ojciec Mussoliniego, ale człowiekiem światłym. Marzył o wojności, interesował się Zachodem. Zmarł jednak, gdy jego synek liczył zaledwie sześć lat. Wdowa pozostała zupełnie bez środków. W żaden sposób nie mogła opędzić kosztów nauki chłopca.

Zgodnie z wolą swego brata — wieśniaka, przeniosła się wówczas wraz z małym Mustafą na wieś; aby zaoszczędzić tam tyle, by po pewnym czasie wrócić do Salonik i umożliwić synowi naukę w szkole. Chłopcu wieś bardzo się podobała; zostałby może zwykłym wieśniakiem, gdyby nie matka, która wy-

trwale i z świadomością celu realizowała swe plany.

Ta matczyną opieką jest tembardziej godna podziwu, że Zubeide Hanım była bardzo religijna i przywiązana do tradycji. Ale nigdy nie potrafiłaby ona, która życiem swym kierowała według swojego najbliższego przekonania, odmówić tego samego prawa synowi i rozwojowi jego przeszłać własną postawą wobec Boga i świata. Bez przeszkód powinien on rozwijać swoje zdolności i bez przeszkód w pełni służyć swym ideałom.

I nawet wtedy kiedy matka nie

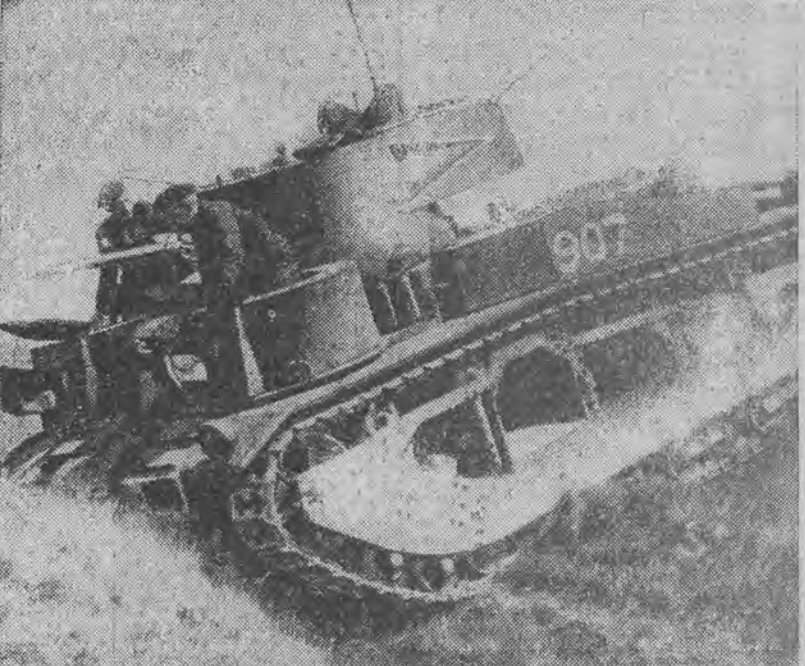
mogła uwolnić się od przeszłości i odierać przyszłość, stosunek między matką a synem był nadal opromieniony miłością. Gdy Kemal Atta wspominał, co swojej matce zawdzięcza, zaznaczał że przede wszystkim odziedziczył po niej siłę charakteru.

Dożyła ona jeszcze tego, że obwołano jej syna zbawcą narodu.

Wtedy na wieki zamknęły się jej oczy, tak mądrze i surowo spoglądająca z pod welonu na świat, który dzięki jej tak samo surowo i myślnie patrzącemu synowi uległ głębokim zmianom.

NI-R.

## Wojny minione i przyszłe



1. Minister oświaty p. Jędrzejewicz bawi obecnie w Sofji z oficjalną wizytą u bułgarskiego ministra oświaty, Radewa. — 2. Prezydium kongresu Kominternu w Moskwie ze Stalinem (drugi od lewej) na czele. — 3. Najnowszy i największy na świecie tank angielski w czasie akcji w terenie. —

# Choroba królewska

## Zwyrodnienie nerek było przyczyną śmierci Stefana Batorego

W dniu 12 grudnia 1586 roku w Grodnie w pełni gorących przygotowań wojennych

po kilkudniowej chorobie zmarł król Stefan Batory.

Śmierć niespodziana położyła kres krótkiemu stosunkowo życiu. Zgon króla był tak nieoczekiwany, że dawano wiarę nawet plotkom, oskarżającym

lekarzy nadwornych, Mikołaja Bucellę i Simona Simoniusa, o otrucie.

Goćłowski, obecny przy sekcji zwłok króla, podaje, że „wszystkie viscera były zdrowiutkie, wątroba, także żołądek, śledziona, płuca, jedno, że były przy sercu, zdrowe, nerki także, tylko lewa naciekła, bo się był bardzo potłukł,

nerki nadzwyczaj jako wołowe były, to jest garkowate a niegładkie,

a w człowieku nerki są jako w skopie czego ani Bucella ani ja nie widzieliśmy w żadnym cieple”. Zaznaczyć trzeba, że sekcja nie miała na celu określenia zmian patologicznych, gdyż

protokółów sekcyjnych nie znano podówczas,

a spostrzeżenia doktora Goćłowskiego były zrobione okolicznościowo podczas balsamowania zwłok.

Przyczyn śmierci nie ustalono.

Według źródeł późniejszych, polegających raczej na przypuszczeniach, niż na materiałach faktycznych, król miał umrzeć na apleksję, względnie

z powodu organicznych zmian w mózgu.

Historyk Pawiński, idąc za zdaniem swego brata lekarza, uważa za ostateczną przyczynę śmierci niedomogę mięśnia sercowego.

Inni doszukiwali się przyczyn zgonu w miażdżycy tętnic nerkowych, mózgowych i wieńcowych serca, cukrzycy itp.

Jednak ani źródła współczesne, ani obszerne piśmiennictwo lekarskie późniejsze, przedewszystkiem XIX wieku, ostatecznego rozpoznania nie dały. Wszystkie odnośne publikacje nasuwały konieczność podjęcia rewizji całej sprawy.

Trudnego zadania wydobyć prawdy historyczno - lekarskiej tkwiącej w tajemnicy śmierci króla Stefana, t. j. rozpoznania ze stanowiska dzisiejszej kliniki podjął się prof. dr. Worłtel z Krakowa, powołując w tym celu szereg specjalistów do współpracy.

W spóźnionem tem, o trzysta przeszło lat konsylium

poza inicjatorem wzięli udział profesorowie i docenci uniwersytetu jagiellońskiego Artwiński, Ciechanowski, Tempka i Szumowski — neurolog, lekarz chorób wenerycznych i historyk medycyny.

Według opisów współczesnych

i anamnezy, ustalonej przed rokiem przez wspomnianą naradę lekarską,

król Batory był silnej budowy, wzrostu średniego, cery zdrowej. Czaszka króla częściowo łysa o wyłysieniu charakterystycznym dla chorobliwego łojotoku — czosło myśliciele. Wyraz oczu królewskich „patrzących jakby wzrokiem zdziwionym, z opuszczonymi powiekami”, majestatyczny i nadający poważny wygląd twarzy króla, oddany po mistrzowsku przez Matejkę w obrazie „Batory pod Pskowem” świadczyłyby mógł o długotrwałem przewlekłym cierpieniu nerek.

Będąc jeszcze w ziemi siedmio grodzkiej król cierpiał na sączące zapalenie skóry dookoła kostek lewego podudzia.

W dalszym przebiegu choroby zaczęły się ukazywać owrzodzenia bardzo drobne, lecz nader

głębokie i bolesne. Po zmiennym przebiegu leczenia owrzodzenia te doprowadziły do konieczności założenia nad prawem kolaniem jątrznika,

przyżegając skórę rozpalonem żelazem. Zabieg ten, zdaniem współczesnego lecznictwa, mający ściagać szkodliwe wydzieliny zapalne ku dołowi,

był przyczyną stałej niedomogi królewskiej.

Powstałe na skutek zabiegu sztuczne owrzodzenie, dokonane przed samym wyjazdem króla do Polski i podtrzymywane do końca życia, było przedmiotem niezwykłego zainteresowania sąsiednich dworów panujących. — Rudolf II utrzymywał nawet osobne biuro wywiadowcze, gdzie gromadzone wieści, dotyczące zdrowia króla, drogą potajemnych wywiadów zebrane. Na podstawie tych relacji

wyrobiono sobie fałszywe zda-

nie, jakoby król cierpiał „na wilka na udzie, który go pożera”. Goleń prawa była stale obrzęknięta, a sztuczne owrzodzenie wydzielalo obficie ropę. Wskutek ustawicznego stanu zapalnego król

odezuwał przebiegające całe ciało dreszcze i utykał

„jakby miał guz w biodrze”. Ponadto, według Simoniusa, — doznawał czasami duszności oraz sensacji, notowanych w kronikach, jako kłusanie pcheł.

Naogół, według relacji Bucelli, który przez dziewięć lat był lekarzem nadwornym, poza przytoczonymi wyżej zaburzeniami, król cieszył się najlepszym zdrowiem.

Dnia 4 grudnia, a więc na osiem dni przed śmiercią, zjechał Batory do Grodna i przez 3 dni polował, przyczem czuł się wybornie.

W niedzielę 7 grudnia uczuł król

ociężałość i bóle po całym ciele i zdawało mu się, jakoby go pchły pokąsały.

W nocy dostał gorączki, bólu głowy z chwilową utratą przytomności. 8 grudnia „był wesoły”, lecz doznawał

„ciężkości oddechania, niespokojności i nudzenia”.

We wtorek, dnia następnego, po wieczerzy, król upadł z oczami wywróconymi, zgrzytał zębami, a

„mięśnie oczu, szerek i szyi podlegały widocznym drgawkom”.

Po napadzie przyszła ciężka duszność, poczem król usnął. W środę król czuł się dobrze.

W czwartek około północy przyszedł napad duszności,

z małymi drgawkami, tak, że król niebawem odzyskał przytomność. Dnia 12 grudnia, w piątek, król zaraz po śniadaniu położył się; „Bucella spostrzegł, że król ma

wzrok zamącony, a twarz, czego przedtem nie bywało, czerwoną i smutną;

wziąwszy za rękę, przekonał się, że tętno uderza nierówno, gorączkowo”.

„Nastąpił nowy atak duszności, połączony z utratą przytomności”.

Na skroniach i na czole wystąpił zimny pot, twarz pokryła się bladeścią, kończyny oziębły; tętno rzadkie i nierówne. W czasie napadu król życie zakończył.

Objawy te, towarzyszące śmierci króla, częściowo swym charakterem i przebiegiem odpowiadałyby zupełnie nowoczesnym wymaganiom dajagnostycznym dla duszniczy bolesnej.

Pozostałe objawy, utrata przytomności z opisywaniami przez Bucellę drgawkami, uczuciem swędzenia na całym ciele, jakby od kłusania pcheł, obok ciężkości oddechania i nudzenia,

przemawiałyby za schorzeniem nerek, wiodącym do śmierci mocznicowej.

co pozostawałoby w zgodzie z opisem sekcyjnym Goćłowskiego. Wykluczając roponercze, gruźlicę i większe nowotwory, za przyczynę zgonu króla Batorego, należy przyjąć

torbielkowe zwyrodnienie nerek, najzupełniej odpowiadające wynikowi sekcijnemu.

Obie nerki były jako „wołowe” i „górkowate a nie gładkie”, a więc niezwykle powiększone i zniekształcone. Cierpienie ciężkie, wiodące nawet bez współdziałania powikłań do śmierci pod postacią mocznicy.

Mówić głośno albo napisać w druku o nerkach „wołowych” u króla w wieku XVI dla uszów dworaków było gorszące.

Tak więc zagadka choroby i zgonu królewskiego w świetle nowoczesnej dajagnostyki została rozwiązana w sposób dostatecz-

### Przed uroczystościami warnenskiemi



W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warnie uroczystości, związane z uczczeniem pamięci bohaterskiego króla polskiego, Władysława III-go, który poległ na wzgórzach warnenskich w 1444 roku w bitwie z Turkami. Uroczystości te będą wielką manifestacją tradycyjnej przyjaźni polsko - bułgarskiej. Zdjęcie 1-e — król Władysław III Warneneczyk, rysunek Jana Matejki ze starej pieczęci. Zdjęcie 2-gie — król Władysław III Warneneczyk — drzeworyt z kroniki A. Gwagnina. U dołu: Nowe znaczki pocztowe, wydane przez pocztę bułgarską z okazji uroczystości warnenskich przedstawiające króla Władysława Warneneczyka, jego Mauzoleum w Warnie oraz Janosa Hunyadi'ego, późniejszego regenta Węgier, który odznaczył się w wyprawie warnenskiej.









DLA PIĘKNEJ PANI

ELEGANCKO UBRANA PANI

Kilka słów o obuwiu, bieliźnie, pończochach i kapeluszach

Nikt nie pamięta podobnej rozmaitości obuwia. Żadnego roku nie mieliśmy do czynienia z taką ilością fa-sonów, rodzajów i gatunków skóry.

Na czoło wszystkich odmian wysuwa się biały pantofel ze skóry renifera, jest to rodzaj obuwia strojnego, eleganckiego i zarazem nadającego się do każdej toalety letniej. Czółenka z białego renifera, ozdobiona ornamentacją z okrągłych

dziurek lub gwiazdek stanowi prześlizgnięty pendant do odpowiednio ornamentowanych rękawiczek i pasów. Zasadą nowoczesnego modnego obuwia jest pozwolenie oddychania nóżce. Jaknajwięcej powietrza! — oto hasło rzucone obuwiarzom letnimu. Szeroki nos i płaski obcas to typ pantofelki na przedpołudnie, fa-son ten gwarantuje wygodę i zdrowie i daje możliwość odbywania dalekich spacerów.

Modne są także eleganckie pantofle z płótna, łączącego ze skórą czarną, granatową lub brązową, przyczem nie jest to zwykłe płótno lecz grube irlandzkie, przetykane kołorową, pod ton sukni nitką.

Prócz pantofli sportowych i płóciennych mamy cały arsenał najróżniejszych sandałków, które stanowią ładny i praktyczny wynalazek mody.

Forma i wygląd pantofelki oraz kształt jaki nadaje nodze zależą w pierwszym rzędzie od obcasa.

Przy wszystkich sukniach, tak zwanych stylowych, pantofelek ma obcas cienki, prosty, wysoki; do sukni letnich z organzynu, czy innej lekkiej tkaniny obcas jest o wiele niższy, a więc wygodniejszy do chodzenia. Natomiast modna w tym roku karbowana tunika grecka harmonizuje z prawdziwym sandalkiem. Wąskie paski skóry, z której

zrobiony jest sandalek, plecione, krzyżowane, czy zbiegające się promienisto odstawiają saraunie wypiętą urowaną nóżkę, oczywiście bez pończoch.

Wśród mnóstwa fa-sonów na pierwsze miejsce wysuwają się tak zwane „rzymski” albo modniejsze „greco”. Te ostatnie robi się z celulozowej plecionki, przypominającej struny skrzypiec. Każda tulała do maga się innego nastroja.

Ostatnią pasją Paryża i Wiednia są kolorowe pończochy. Nosi się je na przedpołudnie do sportowych pantofli i utrzymane są w dyskretnych naogół kolorach. Pończochy ta-ka zrobiona jest z cienkiej wełny,

tkanej w prążki na wzór męskich pończoch sportowych. Piękny ensemble stanowi szary kostium, szary zamiszowy pantofelek, ciemna koloru bordo lub granatowa pończoszka. Do brązowego kostiumu nosi się pończochy beżowe lub zielone. Pończochy te nosi się do kolan, na gumce lastex.

Co do bielizny, to wielka praktyczność i łatwość prania przemawiają za jedwabiem, tembardziej, że dziś siejsze obcisłe suknie wymagają gładkiego i śliskiego desous, nie poszerzającego w biodrach. Dotychczasowe kolory, jak blade - tła, cytrynowy lub herbaciany dostały chwilowo dymisję, panuje obecnie kolor różowy, najpiękniej podkreślający karnację i najtrwalszy w praniu ze wszystkich innych. Nie tak nie szpeci bielizny, jak licha, tania koronka — lepiej poprzestać na angielskich mereżkach, które są zawsze najwytworne, niż pakować choćby rabe-czek lichej koronki. Można obecnie dostać bardzo tanio i piękną koronkę tiulową, która się świetnie pierze i nosi dłużej niż materiał kosztli-wy i twardy.

Istnieje cały szereg sposobów upiększania się, do jednego z nich należy zwyczaj upiększania sukien kwiatami. Kwiaty nosimy wszędzie: przy wycieczkach, przy spacerach, w wiosnach, przy świątecznych okazjach. Najmodniejsze są kamelie i lewkonie, wdzięczne są również margerytki, blawaty i złociste liście. Nowością są kwiaty ze skóry.

Do ciemnej sukni ładne są barwne kwiaty, do jasnej ciemne.

Olbrymie kapelusze, tak wielkie, że zastępują parasolki, zrobione są z tego samego materiału, co suknie. Duże białe pasterki lub florentynki przybiera się aksamitem, a małe twarzowe marynarsze mają groteskowo podniesione rondo. Poza to nosi się dużo беретów. Małe białe czapeczki nie są eleganckie, gdyż za-nadto się przyjęły.

Celine.

Grochy, grochy...



W tym roku modne są wszelkiego rodzaju grochki i grochy; od naj-mniejszych do wielkich, jak spo-deczek.

Na naszym obrazku widzimy ele-gancki komplet letni z krótkimi za-hocikami i szerokimi rękawami. Suknie zdobi żabot i kwiat z gładka-tystą.

Metamorfoza mody



Zamilowanie kobiet dla zmian znajduje swe zaspokojenie w no-wym rodzaju sukien, które są wszechstronne i bardzo gustowne. Ciemny kostjum spacerowy, składa-jący się z zapinanej na guziki sukni i kołnierza na ramionach, łatwo da-je się zdjąć, ukazując jedwabną su-

kienkę w delikatne kwiatki. Rów-nież drugi model z jednokoloro-wym casaque z błękitnego materia-łu jest na plecach zapinany na gu-ziki i posiada delikatne kieszonki, jedwabne. Poza to widzimy nieco dokładniejszy krój sportowy, szcze-gólnie wskazany na chłodne dni i

na niedzielne wycieczki. Oczywiście w zależności od zastosowania zmie-nia się również kapelusz, obuwie i torebka. Przed obiadem wybiera się kapelusik spacerowy, podczas, gdy na five odpowiedniejsze jest nakry-cie głowy z szerokim rondem.

W. HOLBROOK

Szkola słomianych wdowców

Co się dzieje w gospodarstwie, gdy żona wyjeżdża

Gdy żony udają się na letnie wy-wieczki, nadarza się mężom okazja do użytkowania swych zdolności gospodarskich, o istnieniu których są święcie przekonani. Doświadcze-nie poucza jednak, że mężczyźni są w zakresie domowej gospodarki nie tylko laikami, lecz bardzo tepymi uczniami.

Jeżeli nie każda prawnie żona, to przynajmniej wiele z nich może zastą-pić w pracy męża podczas urlopu i pełnić jego obowiązki bez wielkiego uszczerbku. Żaden jednak mąż, zmu-szony do roli gospodyni, nie zdał dotąd egzaminu z czynności gospo-darskich z wynikiem chociażby do-statecznym, pozostaje zawsze stu-percentowym mężczyzną. Męska logi-ka mówi mu np., że racjonalniej jest umyć jednorazowo większą ilość brudnych naczyń, niż czynić to co-dziennie z mniejszą. Już po upływie tygodnia samodzielnej gospodarki opróżnia kredens kuchenny z pół-

misków, talerzy i szklanek, aby w wolnej chwili zapelnąć go znów za jedynym zamachem czystymi naczyniami.

Im wyżej wznosi się stos zuży-tych naczyń, tem niezwykle wyglą-da zastawa stołu słomianego wdowca. Po upływie dwóch tygodni od wyjazdu żony, można często wi-dzieć go, zajądającego grochówkę z kryształowej wazy do ponczu i po-pijającego piwo z kubka do mleka z napisem „Dla grzecznych dzieci”. Dopiero gdy zużył ostatnie czyste naczynie, zabiera się do umycia za-stawy stołowej. I tu jednak nie po-sługuje się przyjętą w gospodarstwie domowym metodą. Któż widział, aby trześć ściereczką każdy talerz, każdą szklankę. Daleko higieniczniej bę-dzie odkręcić oba kurki kranu wodociągowego i puścić strumień wo-dy na podstawiony stos naczyń. Jedyną złą stroną tego acypraktyczne-go sposobu jest zapchanie ścieku resztkami potraw i odłamkami za-

czyn, niewytrzymujących naporu zbyt szparkiego prądu wody. „Lo-giczne” zmywanie jest jednak ko-rzystne nie tylko pod względem oszczędnosci czasu i pracy. Ilość na-czyni zmniejsza się stale i „gospo-darz” coraz mniej ma z niemi zacho-du. Ślania łóżka jest także funkcją, której nie można na długo odkła-dać. Chwilowy „kawaler”, posiadaj-ący większe mieszkanie i liczniej-szą rodzinę, może uniknąć konieca, ności codziennego ślania, sypiając coraz w innym łóżku. Lecz możli-wość takiej zmiany kończy się szyb-ko, szybciej, niż zużycie naczyń i słomiany wdowiec musi nolens volens zabrać się do uporządkowa-nia zmiętej pościeli na jednym przy-najmniej łóżku i czynić to codzien-nie, o ile chce spać wygodnie.

Nie jest to zadanie tak łatwe, jak by się komuś mogło wydawać, i nie zawadziłoby, aby każdy małżonek posiadał pewne podstawowe wiadomo-sci z zakresu kunsztu ślania łóżek. Nie jest im ta czynność obca. Wi-dzą, jak pełnią je żona lub służąca i dziwią się rozmachowi i hałasowi, jaki zwykle towarzyszy tej tak pro-stej i łatwej ich zdaniem robocie. Są przekonani, że czyni się to nietyle z potrzeby, ile z przyzwyczajenia

lub chęci pochwalenia się siłą i energią. Słomiany wdowiec ściera swe łóżko „logiczniej” z mniejszym nakładem pracy. Zadawała się kilku lekkimi ruchami, aby wygładzić po-wierzchnię materaca i poduszek. O stan wnętrza nie kłopotuje się wiele.

Wynik zależy tu od zachowywa-nia się podczas snu. Jeżeli „kawa-ler” rzuca się we śnie to odczuje zra-na na własnych kościach niechęć do wstrząsania i ubijania materaców i poduszek. Lepiej dzieje się temu, kto śpi nieruchomo, jak kłoda. Wle-cej zażyje wypoczynku i mniej ma kłopotu z uporządkowaniem pościeli. Wobec korzyści, jakie przedsta-wia spanie w pozycji kłody, słomia-ny wdowiec powinien starać się za-pewnić ją sobie, wypijając przed u-daniem się na spoczynek sporą do-zę alkoholu. O inne czynności gospo-darskie, jak ścieranie kurzu podle-wanie doniczek i rachunki z mleczar-ką nie troszczą się zwykle letni „za-stępcy” pani domu. Nie spotykają się naprawdę z uznaniem ze strony wracających żon lecz nie przejmują się tem wcale. Wszak słyszą usta-wiczne biadania połowic, uskarżają-cych się na niewdzięczną i niedo-cenianą pracę gospodyni.

Moda amerykańska



Oryginalna sukienka wieczorowa z crepe'y, demonstrowana na ostat-nim pokazie mody w Nowym Jorku





